

Dziś w numerze:

Filharmonia otwiera podwoje * Jaka będzie opera? *
Czy rolnicy Wileńszczyzny będą strajkowali? — oto
jest pytanie * Wyrostek przy beczce z piwem

KURIER Wileński

CZWARTEK, 20 STYCZNIA 1994 R.

Nr 13 (12291)



Zaluzje, sprzęt
oświetleniowy.

Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

Poselskie opinie o sprawach litewsko-polskich

Wczoraj w Sejmie podczas tradycyjnej konferencji prasowej frakcji ZPSL mówiono o stosunkach litewsko-polskich.

Prezes R. Genzels, który brał udział w niedawnych obradach „okrągłego stołu” w Warszawie jest przekonany, że należy kształtować politykę i więzi między państwami na wzór europejski: na wzór polityki rządowej i nierządowej.

Prezes G. Kirklis mówił, że w lutym, prawdopodobnie w Druskiennikach, odbędzie się konferencja z udziałem ekonomistów litewskich i polskich, poświęcona zagadnieniom gospodarczym. Zaś w maju litewscy politycy udadzą się do Polski, gdzie się odbędzie spotkanie przedstawicieli państw Grupy Wyszehradzkiej.

G. Jurkūnaitė, która niedawno obradowała obrady konferencji wileńskiego regionalnego oddziału ZPL, zauważyła, że jego członkowie chcą widzieć Działek Polaków jako społeczno-polityczną organizację.

Ostatnio politycy komentują osłabienie 72-osobowej grupy posłów dołączającej do grupy mniejszości polskiej na Litwie. B. Genzels poinformował

dziennikarzy, że gdy podpisano ten dokument, lider rządzącej partii nie był obecny w Warszawie i kierownictwo Sojuszu Lewicy Demokratycznej od Sojuszu Litewskiego odznało się. Nawijając do postawy grupy posłów RP, posłanka G. Jurkūnaitė zapoznała dziennikarzy z oświadczeniem w tej sprawie Komitetu Praw Człowieka i Obywatela oraz Spraw Narodowości Sejmiku RL, które podpisali V. Alekūnaitė, R. Markauskas, V. Petrauskas, E. Raškauskis i K. Kryževičius.

W tym dokumencie m.in. stwierdza się:

— „Bardzo nas dziwi propozycja autorów oświadczenia, aby rząd Litwy rozstrzygał takie problemy, które stanowią prerogatywę polityki wewnętrznej naszego państwa i które sami rozstrzygamy od chwili odzyskania niepodległości.

Treść oświadczenia dowodzi, że jego autorzy nie są dobrze poinformowani o obecnej sytuacji mieszkających na Litwie mniejszości narodowych, w tym również Polaków. Ekspert organizacji międzynarodowych, którzy wielokrot-

W SEJMIE



REPUBLIKI

nie odwiedzali Litwę, stwierdzili, że posiadane przez mniejszości narodowe prawa obywatelskie oraz ich możliwości zachowania tożsamości narodowej odpowiadają wymaganiom, stawianym w konwencjach międzynarodowych.

Wyrażamy nadzieję, że oświadczenie grupy posłów na Sejm Polski nie stanie się przeszkodą, aby w najbliższym czasie podpisać między państwami polsko-litewski traktat o współpracy i deklaracji...”

Jadwiga BIELAWSKA

ni ustawy Republiki Litewskiej „O warunkach i trybie przywracania prawa własności obywateli do zachowanych nieruchomości”.

Po pierwszym czytaniu zaaprobowano złożony przez rząd projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej „O zatwierdzeniu przepisów Centrum Badań Ludobójstwa Mieszkańców i Ruchu Oporu Litwy” oraz postanowiono powołać grupę roboczą dla doskonalenia projektu uchwały.

Posel M. Pronckus zgłosił projekty ustawy Republiki Litewskiej „O pierwszeństwie pracowników w nabywaniu akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw” i uchwały o uprawnieniu się ustawy. Wniosek zaaprobowano.

Odbędzie się pierwsze czytanie projektu ustawy Republiki Litewskiej „O rolnych wypłatach inwestycyjnych Republiki Litewskiej”. Zrobiono przerwę w dyskusji.

Oświadczenia odczytali posłowie V. Petrauskas, L. Milčius, I. Uždavinys i G. Jurkūnaitė.

„Okrągły stół” polsko-litewski

Sąsiedzi rozpraszają mgłę stereotypów

15 stycznia br. w sali koncertowej Muzeum Historycznego miasta stołecznego Warszawy odbył się „okrągły stół” polsko-litewski na temat: „Wczoraj, dziś i jutro stosunków litewsko-polskich”. Jego organizatorem był Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy. Jak powiedział jego prezes Leon Brodowski zagajając obrady, jedna z tez spotkania była: ani nacjonalizm, ani komunizm, gdyż pierwsze nie jest lekarstwem na drugie. Trzecia droga, którą zaproponował, to uniwersalizm czyli patriotyzm otwarty na Europę ojczyzn. Zdaniem mówcy, w stosunkach polsko-litewskich ważna jest i przeszłość, i przyszłość, ale ważniejsza jest właśnie przyszłość.

W obradach wzięły udział kilkudziesięcioosobowe grupy: członkowie parlamentów obu krajów, historycy, intelektualiści z nad Wilii i Wisły.

Z własnymi interesami, ale w jednym kierunku

Lider opozycji w litewskim parlamencie prof. Vytautas Landsbergis wystąpił jako pierwszy. Stwierdził, że brak międzynarodowych bezpieczeństwa i stabilności zachęca normalizować i stabilizować przynajmniej stosunki wzajemne. Jednakże taka perspektywa niekoniecznie odpowiada interesom wielkich sąsiadów — stwierdził.

Zaproponował on perspektywę wspólnej polityki w takich dziedzinach jak w stosunku do rosyjskiego imperializmu, któremu — zdaniem mówcy — Zachód obecnie pobliża; w stosunku do obwodu królewieckiego, jako największej strefy zagrożenia wojennego; do Grupy Wyszehradzkiej jako strefy poszukiwania bezpieczeństwa, która nie powinna zawęzić się do czterech krajów Europy Środkowej, ale obejmować też Litwę.

Litwa mogłaby być kandydatką do procesu wyszehradzkiego oraz kandydatką wśród państw Grupy Wyszehradzkiej do NATO. W ten sposób umacniany by politycy również bezpieczeństwo Polski, pomagając z południa Litwie i Estonii, powiedział. Dodał też, iż „Polacy powinni zrozumieć, że dla Litwinów takie polityczne pojęcia jak „kresy” i „bliska zagranica” ma to czym się różnią”. Mówca stwierdził również, iż nie sądzi, aby Polska zczyła niestabilności Litwy i żeby powtórzyła błąd Wilna lub Zaolzia.

Z kolei poseł na Sejm RP prof. Bronisław Geremek przypomniał jak w 1989 r. wśród działaczy ruchu Solidarności podejmował pierwszą delegację litewską Sajudisu, o spotkaniach w Wilnie. W przemówieniu w ówczesnej RN zapewnił, że Wilno jest stolicą Litwy, a Polska demokracja uznaje granice między naszymi państwami.

Po czterech latach — stwierdził z gorzkością — między Polską i Litwą nadal istnieje potrzeba porozumienia, zrozumienia i współpracy i zauważył, że historia nie powinna być instrumentalnie wykorzystywana jako zespół działań dzielących nasze kraje.

„Partnerstwo dla pokoju”, zdaniem prof. B. Geremka, jest korzystne dla Europy i świata. Błędem,

nawet przestępstwem byłoby nie doceniać nowej sytuacji w Rosji po wyborach, gdyż mogą tam ocieść autokratyczne tendencje. W interesie i Litwy, i Polski jest, aby w Rosji realizowany był demokratyczny scenariusz. Mówca skrytykował termin „bliższej” lub „dalszej zagranicy”, bo jest to — jego zdaniem — teoria podziału świata na strefy wpływów i ani Litwa, ani Polska tego sposobu rozumowania nie powinny przyjąć. Dwa nasze kraje realizując swoje interesy mają aspiracje uczestnictwa w instytucjach europejskich aż do wejścia do Unii Europejskiej, powiedział.

Zdaniem B. Geremka, między Polską i Litwą istnieje współpraca w dziedzinie bezpieczeństwa, gospodarczej. Istnieje jednak problem mniejszości polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce, który należy rozpatrzyć i stworzyć mechanizmy opieki nad mniejszością. „Jest w interesie Litwinów, żeby prawa Litwinów w Polsce były w pełni realizowane” — stwierdził profesor.

W sprawie oświadczenia grupy posłów

Niedawno duża grupa polskich parlamentarzystów wystosowała do władz RP oświadczenie. Pisze się w nim, aby w przyszłym traktacie między państwami spełnionych zostało 5 postulatów (pisała o tym gazeta „Republika” akcentując główne postulaty). Członkowie polskiego parlamentu postulowali zamieszkającym w rejonach wileńskich i sołecznickim Polakom zapewnić co najmniej autonomiczną w dziedzinie kultury i oświaty; zwrócić im grunta. Uponentiali się również do zwrotu polskim organizacjom społecznym majątku z nacjonalizowanego w latach 1939-1940, zezwolenie na działalność Uniwersytetu Polskiego w Wilnie. Postulowano także, aby w przyszłym traktacie nie było oceny historii obu krajów i stwierdzenia, iż deklaracja do traktatu jest niepotrzebna, gdyż mogłaby stworzyć warunki stronom różnie interpretować założenie traktatu lub mogłaby być skierowana przeciwko interesom Polaków na Litwie.

(Dokończono na str. 8)

Popołudniowe posiedzenie plenarne 18 stycznia

Dyrektor Państwowego Biura Patentowego R. Naujokas zgłosił do trzeciego czytania i głosowania projekt ustawy Republiki Litewskiej o patentach. Przyjął ustawę i uchwałę w sprawie uprawnienia tej ustawy.

Przyjął ustawę Republiki Litewskiej „O uzupełnieniu artykułu 10 Ustawy Republiki Litewskiej o sprawach obywatelskich”.

Minister gospodarki J. Veselka zgłosił projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej „O zezwoleniu zarządcy Miasta Kowna na zakładanie przedsiębiorstw z kapitałem mieszanym na terenie zamkniętych spółek akcyjnych przedsiębiorstw indywidualnych, wykształcających urządzenia bytów przedsiębiorstw państwowych”. Postawiono, by nie wypisywać złożonego projektu do programu obrad sesji.

Wiceminister finansów Čipkus przedstawił projekty ustawy Republiki Litewskiej „O zmianie i uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej „O zmianie i uzupełnieniu

ustawy tymczasowej Republiki Litewskiej o podatku dochodowym od osób fizycznych” i „O częściowej zmianie ustawy Republiki Litewskiej o podatku od zysków osób prawnych”. Wniosek został zaaprobowany.

Po pierwszym czytaniu zaakceptowano projekt ustawy Republiki Litewskiej „O uzupełnieniu i zmianie kodeksu Republiki Litewskiej o wykreśleniach administracyjnych”.

Po pierwszym czytaniu zaakceptowano projekt ustawy Republiki Litewskiej „O zmianie kodeksu Republiki Litewskiej o wykreśleniach administracyjnych”.

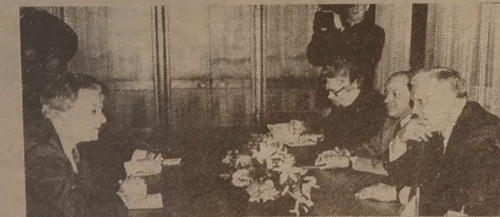
Wiceminister finansów Čipkus złożył projekt ustawy o podatku od nieruchomości przedsiębiorstw i organizacji. Wniosek został zaakceptowany.

Po drugim czytaniu zaaprobowano projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej „O zmianie i uzupełnieniu ustawy Republiki Litewskiej „O stosowa-

Prezydent przyjął przedstawicieli Banku Światowego

19 stycznia prezydent Litwy Algirdas Brazauskas przyjął przedstawicieli Banku Światowego — dyrektora departamentu Bazylego Kawalskiego, który ma na celu regionalne w państwach bałtyckich Larsa Jourlinga oraz kierownika wydziału litewskiego Rūta — informuje ELTA.

Bazyli Kawalski, kierujący czwartym departamentem Europy i Azji Banku Światowego, przedtem zapoznał się ze szefem departamentu finansów na Litwie, z dyrektorem Bazylego Kawalskiego, który litewscy politycy powinni ustalić kierunki tej jednej z głównych dziedzin gospodarki. Zauważył, że system energetyczny stał się priorytetem, aby do jego pracy jak w przyszłości w podobnym stopniu ingerowały międzynarodowe instytucje. Szef departamentu powiedział, że Bank Światowy oczekuje od Litwy Wielkiej Siódemki, aby



kredyty, przeznaczone na energetykę litewską, wykorzystane zostały na zwiększenie bezpieczeństwa Ignalińskiej Siłowni Atomowej.

Przedstawiciel Banku Światowego obawował, że na Litwie ciągle jeszcze mało się inwestuje kapitału zagranicznego. Proponował powołać komisję do

zrewidowania warunków inwestycji, zwłaszcza że nie brak potencjalnych inwestorów. Znacznym hamulcem inwestycji zagranicznych, w przekonaniu Bazylego Kawalskiego, jest to, że prywatyzacja ma przebieg zbyt wolny.

Fot. G. Svaitjus (ELTA)

Wizyta Algirdasa Brazauskasa w Finlandii

Wizyta w Finlandie z oficjalną odpowiedzią prezydentowi Republiki Algirdas Brazauskas.

W składzie towarzyszącej prezydentowi delegacji są minister spraw zagranicznych Povilas Gylys, doradca

prezydenta ds. polityki zagranicznej Justas Paleckis, przewodniczący Litewskiej Konfederacji Przemysłowców Bronisława Lubys i rzecznik prasowy prezydenta Nerijus Maliukevičius. (ELTA)

Z Polski

Sto dni nowego Sejmu — wypowiedź J. Oleksego

Upłeka sto dni od czasu, gdy obecny Sejm zebrał się po raz pierwszy 14 października ubr. W rozmowie z dziennikarzem PAP marszałek Sejmu Józef Oleksy powiedział, że intensywne prace ustawodawcze będą kontynuowane, zaś działalność kontrolna Sejmu zostanie wzmożona.

„W czasie pierwszych stu dni działalności Sejm przeprowadził trzy obszernie debaty. Debata nad programem rządu, zakończona udzieleniem wotum zaufania Radzie Ministrów Waldemara Pawlaka, stanowiła pierwszy etap konkretyzacji programów wyborczych koalicji w płaszczyźnie zadań państwowych. Niezwłocznie Sejm przystąpił do realizacji zatwierdzonych kierunków działania, uchwalając szereg ustaw, związanych z budżetem państwa na 1994 r. Ustawy te określiły źródła dochodów budżetu, poziom płac w sferze budżetowej, wprowadziły zmiany w przepisach emerytalnych powszechnych oraz dotyczących żołnierzy zawodowych. Były to decyzje trudne, niekiedy odkładane przez poprzednie rządy” — powiedział Oleksy.

„Wymuszone szybkie tempo prac ustawodawczych umożliwiło rządowi wnieście projektu budżetu pod koniec ubiegłego roku, a Sejmowi przeprowadzenie kolejnej obszerniej debaty — w ramach pierwszego czytania projektu budżetu na styczniowym posiedzeniu Sejmu. Projekt ten znajduje się obecnie w komisjach sejmowych.

Długa przerwa międzykancelaryjną (poprzedni Sejm został rozwiązany w maju) sprawiła, że Sejm II kadencji w pierwszych miesiącach swej działalności musiał rozpatrzyć zaległe sprawozdanie rządu z wykonania budżetu państwa za rok 1992. Towarzyszyła temu obszerna debata, poświęcona nie tylko ocenie działalności poprzednich rządów, ale także analizie warunków, w jakich przyszło działać obecnemu rządowi.

Wśród uchwalonych przez Sejm 21 ustaw, znajdują się także ustawy o charakterze systemowym, kontynuujące reformy gospodarcze oraz dotyczące problemów, nad którymi pracowano już od dłuższego czasu i których nie udało się Sejmowi ubiegłej kadencji uchwalić. Dotyczy to m.in. ustawy o dochodach gmin czy ustawy o Prawie autorów. Powołano również Komisję Nadzwyczajną do rozpatrzenia projektów ustaw związanych z Paktem o przedsiębiorstwie; niektóre z nich już uchwalono. Powołano również Komisję Konstytucyjną Zgromadzenia Narodowego — mówił marszałek Sejmu.

„Wszystko wskazuje na to, że intensywne prace ustawodawcze będą kontynuowane również w dalszych miesiącach i latach II kadencji. Świadczy o tym ok. 60 projektów ustaw znajdujących się w Sejmie, zgłoszonych w dużej części przez posłów.

Mówiąc o pierwszych 100 dniach działalności Sejmu II kadencji, nie sposób nie wspomnieć o decyzjach, związanych z początkami nowej kadencji — wyborze Prezydium Sejmu, powołaniu komisji sejmowych, wyborze Trybunału Stanu oraz wyborze części składu Trybunału Konstytucyjnego.

Sejm II kadencji podjął żywą działalność międzynarodową. Zgodnie z polityką zmierzającą do ściślejszej współpracy ze strukturami zachodnioeuropejskimi, powołano delegację Sejmu do zgrupowania: Parlamentarnej Rady Europy, Północnoatlantyckiego, Parlamentarnej KBWE; Unii Zachodnioeuropejskiej oraz Komisję Wspólną Rzeczypospolitej Polskiej i Wspólnot Europejskich. Do Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej wstąpił wysocy postowie. Bogaty w perspektywie plan wymiany międzynarodowej zapoczątkowała wizyta delegacji Sejmu w Niemczech, której przewodniczyłem.

Tok prac potwierdza ogrom zadań, które stoją przed parlamentem — powiedział marszałek Sejmu.

Rozmawiał: **Maurycy Kamieniecki**

Olechowski: Polska i Europa bezpieczniejsze po szczycie NATO

Zdaniem ministra spraw zagranicznych Andrzeja Olechowskiego, wyniki niedawnego szczytu NATO w Brukseli oraz spotkania przywódców Grupy Wyszehradzkiej z Billem Clintonem w Pradze są dla Polski korzystne, a inicjatywa „Partnerstwa dla pokoju” zwiększa bezpieczeństwo i a kontynencje. Natomiast przyszły kształt systemu bezpieczeństwa będzie funkcją przebiegu procesów demokratycznych w Rosji.

Na posiedzeniu sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych 18 bm. Olechowski powiedział, że „zapewnienie pewnej elastyczności decyzji dotyczących przyszłego systemu bezpieczeństwa było także celem i intencją inicjatywy „Partnerstwa”.

Mimo braku terminu i kryteriów przyszłego członkostwa w NATO oraz jego uzależnienia od „oceny całokształtu sytuacji w Europie”, według polskiego ministra, „Partnerstwo” przybliży Polskę do NATO i uprawdopodobnia jej przyszły udział w Sojuszu, będącym strategicznym celem Polski.

KP SLD wyraża ubolewanie w związku z apelem w sprawie Litwy

Klub Parlamentarny Sojuszu Lewicy Demokratycznej oświadcza, iż podpisani pod apelem dotyczącym stosunków polsko-litewskich posłowie SLD nie reprezentują stanowiska klubu, zaś zawarte w nim oceny i wnioski nie odzwierciedlają istniejących w klubie poglądów na stan obustronnych stosunków — oświadczył w komunikacie rzecznik prasowy klubu, Zbigniew Siemiatkowski.

Klub Parlamentarny SLD wyraził ubolewanie za zaistniałą sytuacją wierząc, iż nie wpłynie ona na tok prac nad traktatem polsko-litewskim.

Jak poinformował Siemiatkowski, o inicjatywie grupy posłów kierownictwo klubu nie było poinformowane, a zaistniała sytuacja będzie rozpatrywana przez prezydium klubu, na którym zostaną podjęte stosowne decyzje i wnioski na przyszłość. Swoje poparcie dla apelu wycofali już posłowie Danuta Waniec, Jerzy Wiatr i Wacław Martyniuk — napisał Siemiatkowski.

7 bm. grupa 72 posłów skierowała do najwyższych władz polskich postanie, określające warunki, jakie powinien spełniać traktat polsko-litewski. Zwrócić w nim również uwagę, że sytuacja mniejszości polskiej na Litwie jest zła, zaś poseł Marian Zenkiewicz (SLD) powiedział, że „nasi rodacy doznają tam wielu szkwań i upokorzeń, poddawani są różnego rodzaju ograniczeniom, jakich nie można tolerować w państwie demokratycznym”.

Obrodowała sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą

Sprawom organizacyjnym poświęcone było głównie wtorkowe posiedzenie sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Postowie powołali dwie podkomisje ds. legislacyjnych oraz ds. oświaty polonijnej. Wyrażili również opinię, że Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” nadal winno być finansowane z budżetu Senatu.

Członkowie komisji ze względu na brak resortowych materiałów nie mogli ustosunkować się do projektu budżetu państwa w części dotyczącej resortów zajmujących się problematyką Polonii i Polaków za granicą. Do problemów tych komisja powróci na najbliższym posiedzeniu.



Z DONIESIEN P. PAP, ELTA

Bośnia

Przywódcy walczących stron upierają się przy swoim

Zwalczające się siły w Bośni i Hercegowinie, trzymając się mocno dotychczasowych stanowisk, pozostawiały niewiele nadziei na to, by kończąca się w środę kolejna runda rozmów pokojowych w Genewie przyniosła porozumienie w sprawie zakończenia trwającej 21 miesięcy wojny domowej.

Przywódcy bośniackich Serbów, Mużumtanów i Chorwatów spędzili wtorek na bezowocnych sporach o mapę podziału byłej republiki jugosłowiańskiej na trzy państewka etniczne.

„Istnieje bardzo mała szansa, by Mużumtanowie zaakceptowali porozumienie” — powiedział dziennikarzem przywódca bośniackich Serbów Radovan Karadžić po 10 godzinach rozmów w genewskim Pałacu Narodów. „Mużumtanowie odrzucili wszystko. Chcą kontynuowania wojny” — podsumował Karadžić.

„Nie osiągnięto postępu” — stwierdził mużumtański premier Bośni Haris Slijačić, zarzucając Serbom, że nie chcą zwrócić terytoriów zajętych siłą.

Minister spraw zagranicznych Chorwacji Mate Granjčić powiedział, że wtorkowe rozmowy umożliwiły przy najmniej ustalenie różniczości z Mużumtanami.

Mediatorzy międzynarodowi David Owen i Thorvald Stoltenberg wyrazili we wtorek pesymizm co do szans osiągnięcia porozumienia o pokoju.

Bliski Wschód

Nie będzie postępów w rokowaniach Arafat — Peres

Postępy w rokowaniach palestyńsko-izraelskich w Tabie będą możliwe dopiero po spotkaniu na szczycie między liderem OWP Jaserem Arafatem a szefem izraelskiej dyplomacji Szimone Peresem — pisze środowa prasa izraelska. Obaj politycy mają się spotkać w sobotę w Oslo na proźbie szefa norweskiej dyplomacji Johana Joergena Holsta, który był organizatorem i mediatorem w tajnych rokowaniach palestyńsko-norweskich.

Źródła palestyńskie z ziem okupowanych twierdzą, że Arafat zamierza omówić z Peresem najważniejsze punkty sporne dotyczące wcielenia w życie autonomii Gazy i Jerycha. Chodzi tu o powierzenie Jerycha, kontrolę nad punktami granicznymi stref autonomicznych i obszar tzw. stref bezpieczeństwa wokół kolonii żydowskich na ziemiach okupowanych.

ONZ — Irak

Sankcje pozostają bez zmian

Nie będzie złagodzenia sankcji wobec Iraku. Do takiego wniosku doszła Rada Bezpieczeństwa ONZ po kolejnych konsultacjach dotyczących wypełniania przez Bagdad warunków zawartych w kolejnych rezolucjach ONZ.

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Karel Kovanda podkreślił, że na decyzję tę wpłynęły m.in. negatywny stosunek Iraku do uznania suwerenności Kuwejtu oraz kuwejskich granic. Członkowie Rady chcą mieć również więcej czasu na stwierdzenie, czy Irak wypełnia postanowienia rezolucji nr 715, która dotyczy inspekcji obiektów produkcji zbrojeniowej i która została zaakceptowana przez Bagdad.

USA

Departament Stanu o wypowiedziach Kozyriewa

Stany Zjednoczone będą się starały wyjaśnić, co oznaczają wypowiedzi rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Andrieja Kozyriewa w sprawie pozostawiania rosyjskich wojsk na obszarze byłego ZSRR — poinformował we wtorek rzecznik Departamentu Stanu USA Mike McCurry.

McCurry podkreślił zarazem, że wypowiedź Kozyriewa, jak również odejście z rządu rosyjskiego części reformatorów, nie zmieniają wiary Waszyngtonu, że prezydent Borys Jelcyń będzie kontynuował kurs reform.

„Nie mamy żadnych danych, aby

sądzić, iż polityka, do której zobowiązał się prezydent Jelcyń, nie będzie krzywnouana” — stwierdził McCurry.

Nawiązując do wtorkowych wypowiedzi Andrieja Kozyriewa o tym, że wojska rosyjskie nie powinny zostać całkowicie wycofane z krajów bałtyckich i innych państw poradzieckich, McCurry przyznał, że ta wypowiedź różni się od tego, co wcześniej Rosjanie mówili Amerykanom. McCurry dodał, że Departament Stanu zwróci się o tekst wystąpienia Kozyriewa, gdyż przy jego relacjonowaniu mogło nastąpić niewłaściwe rozłożenie akcentów.

Unia Europejska

Obywatele 20 państw świata, bez wizy do Unii

Komisja Europejska opublikowała w końcu ubiegłego tygodnia w dzienniku oficjalnym Unii propozycje wspólnych decyzji dotyczących granic zewnętrznych Unii, wskazując decyzje, które musi podjąć Rada (ministrów) UE, aby można był całkowicie znieść kontrolę osób przekraczających granice wewnętrzne.

Jedną z propozycji dotyczy wiz. Komisja zwraca uwagę, że żadne z państw członkowskich nie wymaga wizy od obywateli 20 państw.

Na liście tej Polska, Czechy, Szwecja i Węgry znalazły się w towarzystwie nie należących do Unii państw zachodnioeuropejskich oraz USA, Kanady, Japonii, Australii, Nowej Zelandii i Korei Południowej.

Lista pokrywa się z zestawieniem sporządzonym przez Grupę z Schengen, do której należy 10 państw UE, które już dawno postanowiły wprowadzić wspólną politykę wizową i znieść kontrolę na granicach między sobą je-

szcze przed całą Dwanastką. Jednak termin tego ostatniego posunięcia był już wielokrotnie przekładany (ostatnio wycofano się z zamiaru zniesienia kontroli od 1 lutego br.) ze względu na kłopoty z uruchomieniem komputerowej wymiany danych policyjnych.

Obywatele około 30 krajów, w tym republik bałtyckich, Szwecji i Chorwacji, są traktowani różnie przez Rząd państwa Dwanastki — informuje Komisja. Podkreśla przy tym, że najpóźniej do połowy 1996 roku Rada (ministrów) UE ma zdecydować, które z tych krajów zostaną wpisane na listę „bezwizowców”, a które dołączyć do pozostałych 129 państw świata.

Obywatele tych ostatnich nie mają na razie co marzyć, aby wjechać bez wiza na teren kłóregokobolwach z państw Unii. Prawdopodobnie do 1996 roku ich sytuacja poprawi się tylko w tym sensie, że uzyskana przez nich wiza jedynego państwa Unii będzie ważna przy wjeździe do wszystkich pozostałych państw UE.

Rosja

Panika na rynku walutowym

Kilka wielkich banków rosyjskich wstrzymało we wtorek sprzedaż dolarów po wybuchu paniki na rynku, która doprowadziła do gwałtownego spadku kursu rubla na giełdzie walutowej. Tłumy ludzi zbierający się pod kantorami często tylko po to, by patrzeć na zmieniające się szybko dane kursowe.

Na moskiewskiej międzybankowej giełdzie walutowej rubel w ciągu jednego dnia stracił 7,3 proc. wartości, a kurs dolara wzrósł z nieco ponad 1400 rubli do 1504. W biurach wymiany, gdzie ludzie masowo wymieniali tracące na wartości ruble na twardą walutę, kurs doszedł do 1700, zaś w bankach komercyjnych do 1640 — 1650 rubli.

Obecnie jedyna stabilna rzecz w Rosji to dolar — skomentował wydziałista dnia jeden z klientów kantoru na Arbacie. Nasi ministrowie walczą na górze, a my patrzmy tutaj, jak nasze pieniądze stają się bezwartościowe.

Przedstawicielka działu walutowego Banku Moskiewskiego potwierdziła, iż wszyscy kupują dolary — od starszuch, którzy stać na 10 — 20 dolarów, po członków mafii, kupujących tysiące. Przedstawiciele banków, które wstrzymały sprzedaż informowali, iż powodem są puste kasy, w których skonczyły się zapasy dolarowe.

Wtorkowa bessa zwiększyła tegoroczne straty rubla, które od początku stycznia wyniosły względem dolara już 21 proc. Pod naciskiem galopującej inflacji kurs rubla obniżył się w ciągu roku z 415 do dolara w początkach ubiegłego roku do ponad 1500 obecnie.

Na dalszą metę spadek taki może odbić się niekorzystnie na przeżywającej i tak poważnie problemy gospodarcze rosyjskiej i wyderwaną rezerwy walutowej, oceniane na 4,5 mld dol.

Obecne turbulencje na tworzącym się dopiero rosyjskim rynku walutowym wiążą się z najnowszymi decyzjami personalnymi w rządzie rosyjskim, a zwłaszcza z ustąpieniem wicepremiera Jegora Gajdara oraz groźbą ustąpienia wicepremiera i ministra finansów Borysa Fiodorowa.

Dealery przewidują, iż w przypadku rezygnacji Fiodorowa, rubel znacznie spadnie w sposób niekontrolowany. 35-letni były bankier międzynarodowy uważany jest za pioniera walki z inflacją. Jego bliźni współpracownik poinformował w ostatnich dniach, iż Fiodorow uzależnił pozostanie na stanowisku ministra finansów od ustąpienia dwóch jego przeciwników — wicepremiera Aleksandra Zawieruchy i szefa banku centralnego Wiktora Gieraszczenki.

Jeśli konserwatyści zyskają przewagę w rządzie nad reformatorami, do których zaliczają się Gajdar i Fiodorow, antyinflacyjna polityka ostatnich miesięcy straciła grunt i może zostać zastąpiona przez wewnętrzny protekcjonizm i wzrost subwencji dla nierentownych przedsiębiorstw.

Bezpośrednio przed obecnym kryzysem inflacja zaczęła tracić ostrość, schodząc w grudniu do najniższego od 15 miesięcy poziomu 12 proc. w skali miesiąca. Również w sferze produkcji pojawiły się pierwsze oznaki wzrostu.

Kalejdoskop aktualności

DECYZJA SĄDU KONSTYTUCYJNEGO

Sąd Konstytucyjny Litwy na prośbę grupy członków Sejmu zbadał sprawę, czy przepisy przez Sejm lat ubiegłego roku uchwała „O podstawowych kierunkach polityki państwa” jest zgodna z Konstytucją. 19 stycznia Sąd Konstytucyjny Litwy wydał decyzję. Konstytucję się w niej, że uchwała Sejmu Republiki Litewskiej z 17 września 1993 r. „O podstawowych kierunkach reformy państwa” pod względem swojej treści jest sprzeczna z artykułem 23 i punktem drugim artykułu 67 Konstytucji Republiki Litewskiej.

W powództwie złożonym przez członków grupy sejmowej stwierdzono, że uchwała sejmowa jest sprzeczna z artykułem 23 Konstytucji, zakładającym niezmienność własności. Zdaniem członków tej grupy sejmowej naruszone zostały również artykuł 46, utrwalający zasadę, że gospodarka Litwy oparta jest na prawie własności prywatnej, wolności i inicjatywie w działalności gospodarstwa indywidualnego.

MNIEJ LUDNOŚCI

W ub. roku Litwie ubyłoby 11 tys. mieszkańców. W 1992 r. — 10 tys. W br. emigrację zamieszkuje 3,740 tys. osób. W ub. roku przrost naturalny wyniósł 11000, w 1992 r. — 12 tys. Ogółem w całej Litwie zmarło więcej niż się urodziło.

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI

W ub. r. na Litwie zarejestrowano 60,378 przestępstw czyli o 7 proc. więcej niż w 1992 r.

SABAS — NAJLEPSZY

Arydas Sabonis znów został ogłoszony najlepszym koszykarzem Europy w 1993 roku.

NAJWIĘKSZA ŁĄPÓWA

W ub. r. w Kłajpedzie zatrzymano inspektora policji A. Petrusевичiusa, który miał od mieszkańca tego miasta A. Neverauskasa 15 tys. DM za przemycające przez granicę „kamerton” metale z Litwy do Niemiec.

PANIKA NA WILEŃSKIEJ GIEŁDZIE NIERUCHOMOŚCI

W związku z trudnościami, jakie przeżywa firma kredytowa „Egis” oraz bank komercyjny „Sekunde”, w trudnej sytuacji znalazła się również Wileńska Giełda Nieruchomości. Jej prezydent, W. Mitrochin, obiecuje wprowadzić wypłatę wszystkim klientom wkłady i procenty, ale kapitał wstępny WGN wynosi 5 tys. Lt, a realizacja — 8 mln. Giełda podejmuje różne kroki celem utrzymania się na powierzchni — szuka pożyczek w innych krajach, chciała nawet ogłosić sprzedaż akcji, ale w ostatniej chwili zrezygnowała z tego zamierzenia, bowiem i tak by nie uzyskała w tej sytuacji zwolnienia na jego realizację. Niektórzy bogaci klienci giełdy obiecują pomóc jej w trudnej chwili.

W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

Rozpoczął się proces w sprawie zabójstwa sześciu starszków przez niejakiego Antanasa Varnelisa. Jak dotąd, był on już dwukrotnie w więzieniu. Ostatni raz wyzdroż stał w styczniu 1992 roku i w ciągu następnych sześciu miesięcy doznał nowych przestępstw: zamordował w ich zagrodach sześciu starszków, gwalczył 13-letnią dziewczynkę.

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA SIĘ ZMNIEJSZA

Przewiduje się zmniejszenie się w ub. r. produkcja przemysłowa na Litwie. O 40 tys. zmniejszyła się ilość zatrudnionych w branży. Zmalała sprzedaż niektórych artykułów żywnościowych, w tym mięsa, ryb, mleka, konserw rybnych i warzywno-otocowych, a także konfekcji, skór, cementu, celulozy, rowerów.

„STARY HRABIA” I TURYSTYKA

W wileńskiej restauracji „Senas grafas” (Stary hrabia) dokonano oficjalnej prezentacji oraz otwarcia filii fińskiej agencji turystycznej „Fritids Resor”. Filia ta teraz proponuje klientom podróże egzotyczne do Ameryki Północnej, Afryki, Azji oraz kilku krajów europejskich. W Estonii taka sama filia obsługuje miesięcznie od 50 do 100 klientów.

DWÓR ZA 120 TYS. LITÓW

Cena wstępu sprzedawanego z młotką dworu w Dukaszach w rej. ignalińskim wynosiła 80 tys. Ostatnie dwa za 120 tys. nabył go gospodarz z tego rejonu E. Kalabala.

FRANCUSKA FOTOGRAFIA W WILNIE

Wczoraj w Wileńskim Ośrodku Sztuki Współczesnej została otwarta wystawa „Fotografia malarzy” ze zbiorów „Francuskiej Fotografii Współczesnej”.

MONOLOG PRZY BLASKU ŚWIEC

18 stycznia w Kowieńskim Teatrze Dramatycznym była premiera. Z okazji 159 rocznicy urodzin poety Antanasa Baranaukasa po raz pierwszy wystawiono monolog reżysera Gytisa Padegimasa „Pisarz Vainutasa”.

A. JANUŠKA UDAŁ SIĘ DO GRECJI

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Grecji dla wzięcia udziału w opracowaniu paktu stabilności europejskiej 18 stycznia do Aten udał się wiceminister spraw zagranicznych, dyrektor Departamentu Polityki Albinas Januška.

K. BOBELIS I J. KAROSAS W ZGROMADZENIU MIĘDZYPARLAMENTARNYM

Jak zakomunikowała ambasada duńska, do Kopenhagi przybyli przewodniczący Komitetu Spraw Zagranicznych Sejmu Republiki Litewskiej dr Kazys BoBELIS i członek Komitetu Spraw Zagranicznych, starosta frakcji DPPL Justinas KAROSAS. Uczestniczą oni w posiedzeniu komitetu Zgromadzenia Międzyparlamentarnej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE), na którą przybyła delegacja wszystkich państw-sygnatariuszy KBWE.

NA SYGNAŁ SOS

Działalność rozpoczęła Koordynacyjne Centrum Ratownictwa Służby Kapitanatu portu morskowego w Kłajpedzie.

Najważniejszym naszym zadaniem jest organizowanie, koordynowanie i prowadzenie ratownictwa ludzi ze statków, które uległy katastrofie, pomoc w oczyszczeniu morza z rozlanej rop naftowej — mówi kierownik centrum, kapitan portu Kłajpedy Sewerynyczis. — Ratowanie statków i ich majątku zaliczane jest do zadań priorytetowych. — Ratownictwo komercyjnej, dlatego na podstawie umowy z naszym centrum zajmuje się także kamienią spółka akcyjna „Służba ratownictwa morskowego”.

Do portu w Kłajpedzie co roku z różnymi ładunkami zawija około 3500 statków (do tankowców ładuje się rocznie około 8 mln ton produktów naftowych, 100 tysięcy ton węgla, bo licząca 98 km długości litewska strefa przybrzeżna jest częścią międzynarodowej magistrali morską).

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, telewizji i inf. własnych przygotowała Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Pochwała wodomierza

Jeżeli jeszcze w pełni nie doceniłmy zalet zainstalowanego w swoim mieszkaniu wodomierza, który to nam pomógł zaoszczędzić kilka litów miesięcznie — to na pewno będziemy musieli w najbliższym czasie zmienić zdanie. Albowiem bez dokładnej ewidencji zużytej wody (zimnej czy też gorącej) będzie trudno nam żyć, tym bardziej płacić duże pieniądze, gdyż płacimy, jak to mowi przysłowia, „za siebie i za sąsiada”. Liczniki czyli wodomierze — oto podstawowy temat konferencji prasowej, która odbyła się ostatnio w samorządzie m. Wilna. Wzięli w niej udział wicemir Wilna R. Jesponis, dyr. przedsiębiorstwa dostawy wody A. Makauskas, dyrektor „Bikty” R. Kraujalis oraz zast. kierownika oddziału gospodarki miejskiej A. Stapulionis.

Poruszone tu szereg problemów, ale pierwsza wiadomość podana dla dziennikarzy przez A. Makauskasa od razu zepsuła dobre nastroje, bo cena na wodę zimną (od 6 stycznia 1994 r.) znów wzrosła, będziemy płacić o 10 ct drożej czyli 0,54 za 1 m³. Co prawda, dyrektor tego przedsiębiorstwa dostarczył ogromne schematy, wykresy, opisy „świadczące o tym, że to nie woda zdrożała, ale inne czynniki, np. środki rozwoju przedsiębiorstwa, elektryzowanie itd., ale dla mnie, jako szeregowego użytkownika, to nie ma znaczenia — wiem jedno, że musimy płacić drożej (zn. 29 ct za m³ wody + 25 ct za kanalizację — czyli razem 54 ct za m³ będąc musieli wysuwać z wyciąz szerepujeje portmoneki.

A przecież użytkownik zużywa nie 1 m³. Ale? Na to pytanie odpowiedział ci, którzy mają zainstalowane liczniki, gdyż w przypadku wszystkich innych jest pewien chaos. Może jestem zbyt kategorię, ale przecież na dzień dzisiejszy obliczenia są prowadzone nie dla jednego domu, a całej grupy (niektórzy włączają 7 inne około 20 budynków). Dwa razy miesięcznie rejestruje się tu dane liczników, potem otrzymaną liczbę dzieli się na wszystkich mieszkańców w tym, w tym, mam wszystkie zawory w porządku, sprawnie działa kanalizacja, a sąsiad (nawet nie ten za ścianą, a z bloku 6 czy 8 wchodzącego w skład mej grupy) puszcza sobie wodę od rana do wieczora, ma przeciekające kurki itp. itd. — ale płacić będziemy jednakowo, Sprawiedliwie? Nałwne pytanie.

Dotyczy to również wody gorącej z tym, że jest ona czterokrotnie droższa od zimnej. Od stycznia tego roku

placimy 2,14 za m³ wszyski użytkownicy. No i wykręć się tu człowiecze — wysuwać ostatnie grosze, by zainstalować licznik. Dwa w dzielnicach starszych zbudowanych od 1975 roku, cztery w tych nowych.

Między innymi w roku ubiegłym wlinianie zainstalowało 8923 liczniki, za które wypłacono 914039 Lt kompensatory.

Na szczęście pogłoski o tym, że kompensata będzie wstrzymana — są czczyimi pogłoskami. Wyniesie ona 70 proc., ale suma kompensaty za każdy zainstalowany licznik nie może przekraczać 85 Lt. Dla osób niuko uposażonych wypłacana jest 100-procentowa kompensata nie przekraczająca 120 Lt.

Tyle o licznikach. Nie są to słowa agitacji, ale naprawdę wierzyłam, że na danym etapie — to rzecz konieczna. Rozmówcy są zdania, że za 3-4 lata wszyski wlinianie będą je mieli u siebie w mieszkaniach, co pozwoli znacznie zmniejszyć zużycie wody w mieście.

Co się tyczy cen — to niestety optymistami być nie możemy. Chociaż może pewna doza optymizmu w tym jest, że jeżeli mamy liczniki to zapłacimy trzy razy mniej za wodę zimną. Marna to oszczędność — ceny, ale ziarno do ziarna... Słowem, kogo stać, agitujmy za instalacją liczników.

Helena GLADKOWSKA

Ile na Litwie przedsiębiorstw

Od 1 października 1990 roku do 1 stycznia 1994 roku na Litwie było zarejestrowanych 105 787 różnych rodzajów przedsiębiorstw, z tego 15 823, czyli prawie 15 proc. już nie działa — konstatuje komunikat sporządzony 11 stycznia przez Centrum Obliczeniowe Ministerstwa Gospodarki, podaje ELTA.

Najszybciej wzrastała liczba przedsiębiorstw indywidualnych, nie mających statusu osoby prawnej. Od 1 października 1990 r. do 1 stycznia 1991 r. zarejestrowano ich 6884, do 1 stycznia 1992 r. — 34 185, do 1 stycznia 1993 r. — 54 720, do 1 stycznia 1994 r. — 71 181. Przedsiębiorstwa te najdotkliwiej przeżywały również brzemienie ogólnego upadku gospodarki Litwy oraz inflacji. Do 1991 r. zlikwidowano 6 przedsiębiorstw, nie posiadających statusu osoby prawnej, do 1992 r. — 1864, do 1993 r. — 8332, do 1 stycznia 1994 r. — 12 584. W ciągu wspomnianego

okresu zlikwidowano tylko dwa spośród 138 zarejestrowanych przedsiębiorstw indywidualnych posiadających status osoby prawnej.

Statystyka dowodzi, że utrzymać się najtrudniej jest przedsiębiorstwom państwowym. Do 1 stycznia br. zarejestrowano 2365 takich przedsiębiorstw, w ciągu tego okresu 892 spośród nich, czyli prawie 38 proc. uległo likwidacji. W podobnej sytuacji znajdują się również przedsiębiorstwa państwowe samorządowe — we wspomnianym okresie do 1 stycznia br. spośród zarejestrowanych 2330 uległo likwidacji 778 (około 33 proc.).

Spśród wszystkich zarejestrowanych przedsiębiorstw 3,35 proc. stanowiły przedsiębiorstwa inwestycyjne zagraniczne. Zarejestrowano ich 3546, zlikwidowano 30, czyli 0,19 proc. spośród wszystkich zlikwidowanych. Wśród działających dotychczas 89 964 przedsiębiorstw 3516 (3,9 proc.) założono z udziałem kapitału zagranicznego.

Wśród przedsiębiorstw inwestycji zagranicznych najpopularniejsze były zamknięte spółki akcyjne (zarejestrowano 2611, zlikwidowano 20) i filie (odpowiednio 646 i 9) oraz przedstawicielstwa (powstało 214 i nie zlikwidowano ani jednego) przedsiębiorstw zagranicznych. Najmniej założono rzeczywistych spółek gospodarczych (2) i przedsiębiorstw państwowo-akcyjnych (3). Spśród tych ostatnich w 1992 r. zlikwidowano jedno.

Czy Opera Litewska stanie się pierwszym teatrem narodowym kraju?

WILNO (ELTA). Operę Litewską planuje się przekształcić w Narodowy Teatr Opery i Baletu. Rząd polecił ministerstwu kultury i oświaty, finansów oraz kilku innym rozpatrzenie możliwości takiej reorganizacji.

Tworzenie pierwszego w kraju teatru narodowego we wsterek na konferencji prasowej komentował minister kultury i oświaty Dainius Trinkūnas. Jego zdaniem, byłby to krok bardzo radykalny, ale nieodzowny, jeśli się pragnie utrzymać Teatr Opery i Baletu na wysokim poziomie. Jednym z plusów, jaki nadaby teatrowi status narodowy, byłoby finansowanie bezpośrednio z budżetu państwowego. Pozwoliłoby bowiem podnieść wynagrodzenia artystów i pracowników innych służb teatru.

Zachcając o sposobie reorganizacji, minister powiedział, że kierownik teatru powinien być mianowany przez rząd Litwy, ci zaś sami kształtowaliby zespół. Wszyscy pracownicy teatru narodowego mieliby pracować według systemu kontraktowego. Jak powiedział minister, obecnie niewątpliwie jest za dużo pracujących w teatrze — około 600 osób. Jednakże Dainius Trinkūnas podkreślił również, że dopóki kieruje ministerstwem, nie powróżą się bolesne historie rozszarpywania teatru.

Na pytanie, kto będzie kierował Narodowym Teatrem Opery i Baletu, D. Trinkūnas nie udzielił konkretnej odpowiedzi. Jego zdaniem, powinny to być znane osobistości; minister sądzi, że kandydatury muszą być omawiane szeroko. Minister powiedział, że nie widzi innego kandydata na stanowisko kierownika muzycznego, niż powracający z Bratysławy do Wilna dyrygent Jonas Aleksa.

Oświadczenie MSZ RL

18 stycznia br. zostało rozposzczehnione oświadczenie ministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej A. Kozyniewa w sprawie żywności ważnych interesów Rosji w krajach WNP i państwach bałtyckich, głoszące, że państwa bałtyckie stanowią strefę najpoważniejszych interesów Rosji i Rosja nie powinna wycofać swych wojsk z tych państw, oraz żądające za legalizowania podwójnego obywatelstwa.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Litewskiej oświadcza jeszcze raz, że nie zgadza się z pojęciem „bliskiej zagranicy”, szeroko stosowanym przez oficjalnych przedstawicieli Rosji. Jednocześnie MSZ wyraża za niepokojenie, że Rosja znowu wysuwa zarzuty w sprawie naruszania praw człowieka w krajach bałtyckich, nie odpowiada to bowiem rzeczywistości. Tylko mieszkańcy niepodległej Litwy i popierane przez nich struktury władzy mogą decydować, jaki wariant przynajmniej przez oficjalnych przedstawicieli Rosji. Jakikolwiek nacisk w tej kwestii jest podejmowany jako mieszanie się do spraw wewnętrznych Litwy.

Odnosi się wrażenie, że Rosja nie wyrekała się swego wpływu militarnego w państwach bałtyckich. Zdziwienie budzi również to, że oświadczenie o takim charakterze zostało rozposzczehnione po spotkaniu prezydentów USA i Rosji i rozposzczehniu pracy nowego parlamentu rosyjskiego. Nie chcielibyśmy, aby potwierdziły się najgorsze prognozy, związane z powszechnie znanymi wynikami wyborów w Rosji.

Wydział informacji prasy MSZ RL — ELTA



Dziś w bankach litewskich

| | dolar amerykański | | marka niemiecka | | rubel rosyjski (za 100) | |
|----------------------|-------------------|----------|-----------------|----------|-------------------------|----------|
| | skup | sprzedaż | skup | sprzedaż | skup | sprzedaż |
| „Litimpex bankas” | 3,86 | 3,93 | 2,21 | 2,27 | 0,21 | 0,25 |
| „Vilniaus bankas” | 3,86 | 3,91 | 2,21 | 2,27 | 0,20 | 0,36 |
| „Lietuvos verslas” | 3,86 | 3,93 | 2,20 | 2,28 | 0,20 | 0,40 |
| „Aurabankas” | 3,87 | 3,92 | 2,23 | 2,27 | 0,22 | 0,30 |
| „Hermis” | 3,87 | 3,91 | 2,22 | 2,27 | 0,19 | 0,25 |
| „Senamiesčio bankas” | 3,87 | 3,93 | 2,22 | 2,27 | 0,20 | 0,30 |

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

| | skup | sprzedaż |
|-------------------|-------|----------|
| Frank francuski | 3573 | 3719 |
| Marka niemiecka | 12114 | 12608 |
| Dolar amerykański | 21239 | 22105 |
| Funt brytyjski | 31766 | 33062 |
| Frank szwajcarski | 14440 | 16030 |

Śladami naszych publikacji

By nie zostać przy „rozbitym korycie”

29 grudnia 1992 r. w „Kurierze Wileńskim” zamieściliśmy artykuł pt. „Kto poniesie odpowiedzialność za straty?”, w którym była mowa o sytuacji w hodowli zwierząt w spółce „Małsiągala”, którą kieruje Wadim Andriejew. Z głodu padło tam około 200 cieląt. 8 miesięcy działała ta spółka, hodowała prawie 700 sztuk rogacizny, dzierżawiła 490 hektarów ziemi. Jej ogólny kapitał był oszacowany na 3,6 mln rubli. Nie była jednak zarejestrowana w rejonie, ponieważ zespotowców (21 osób) stać było na spłacenie zalewanych 25 procent wartości fermi. 75 procent pozostawało państwowym. A więc o sprawy spółki musiały odpowiadać również oba tymczasowa administracja byłego przedsiębiorstwa rolnego (kierownik Tadeusz Pawłowicz). Niestety, spółka została porzucona na pastwę losu również przez specjalistów zarządu rolnego. Po publikacji w gazecie prokuratura rejonu zaciekała się przyczyną padania bydła. Jednak dotychczas decyzji w tej sprawie nie ma. Rzecz zrozumiała, że udziałowcy niesprzywzowanej fermi ucierpieli najbardziej z powodu tak ogromnych strat. Ich praca poszła na marne. Nie opuścili jednak rąk. Włożyli swoje czeki inwestycyjne, a niektórzy jednorazowo wypłaty i w kwitniu ub. r. spółka została zarejestrowana w rejonowej służbie prywatyzacyjnej. Należą doń 46 udziałowców. Ogólny kapitał wynosi 22279 lów. Ale w sprzywzowanej fermie pozostało tylko 14 dojnych krów. O tych smutnych sprawach uszyliśmy na zebraniu sprawozdawczym spółki, na które zaprosili jej członkowie. Ostatnio w zespolo zarzucano kierownikowi Wadimowi Andriejewowi, że rządzi samodzielnie jak na własnym podwórku, nie liczy się z opinią ludzi. A spółka, jak podkreślił Antanas Kasparas, jest na granicy bankructwa.

Sprawozdanie kierownika spółki,

złożone przed jej członkami było obszerne. Sięgnął do okresu jej założenia, przeanalizował przyczyny padania zwierząt. Opowiedział o dniu dzisiejszym. Spółka dysponuje 168 ha ziemi. W roku ubiegłym uzyskano niezły plon jęczmienia (ponad 40 c z ha), żyta, pszenicy. Pod dostatkiem jest siana, stomy. Pomyślnie przeprowadzili siew ozim. Przed wszystkim dzięki członkom: Zenonowi Śnieżce, Stefanowi Zygisowi, Irenie Jodzisz. Kierownik spółki zapoznał zebranych z wydatkami na paliwo, części zamienne, płace (m.in. te wynoszą za ledwie 70-90 litów miesięcznie). Nie było sprawozdania komisji rewizyjnej. Za ten okres nie dokonała ona żadnej rewizji. Jedynie podczas zebrania uszyliśmy z sali replikę, że komisja nie miała dostępu do dokumentów spółki. Dlaczego więc członkowie komisji rewizyjnej na zebraniu wobec wszystkich nie powiedzieli o tym? Owszem, rozległy się głosy, że przychówek krów, koni trzeba rejestrować. Zaproponowali też i zdecydowali, by nie sprzedawać sprzętu technicznego bez zgody ogólnego zebrania. Stwierdzono też, że źle pracował zarząd spółki, że niektóre jego posiedzenia nie są prawomocne, gdyż brakowało quorum. Ostatecznie wybrano nowy zarząd.

Z opinii kierownika i członków spółki można było wywnioskować, że nie zrezygnują oni z pracy zespolowej. Mają zamiar nawet zwiększyć stado dojne. Podobno zastanawiają się również nad tym, jak wykorzystać z pożytkiem ogromne pomieszczenie fermi hodowlanej, które stoi prawie puste. Przypuszczam, że żaden z udziałowców nie zechce zostać przy „rozbitym korycie”, bez pracy i środków utrzymania.

Leokadia DROZD

Rejon wileński

Bo już w twój czarnoziem, ziemio, moja ziemio, korzeniami dębu moje życie wrosło.

Jadwiga BĘBNOWSKA

W Święciańskim ziemia zarasta chwastami

Gnębi rolników nadal kryzys gospodarczy.

— My jeszcze jakoś sobie radzimy — mówi agronom spółki „Baliuliai” Timofiej Pozdniakow. — Ludzie postawili nie rozpracowaną ziemię, ferm, sprzętu technicznego. Pracujemy wszyscy razem w jednej spółce. Ale brakuje pieniędzy. Naszej produkcji nikt nie kupuje, nie mamy obrotu. W latach poprzednich specjalizowaliśmy się w uprawie mioty. Obsiewaliśmy nią 70 i więcej hektarów. Na miejscu wytwarzaliśmy olejek mentolowy. Dawało to solidny dochód. Teraz z ubiegłorocznych plonów uzyskaliśmy 300 kg olejku. Niestety, leży w magazynie. Chociaż jest on rzadko spotykany i ceny w przemyśle spożywczym, jak też farmaceutycznym. Ale więzi z bytymi publikacjami związkowymi zostały zerwane. Znajdujące się w rejonie przedsiębiorstwo farmaceutyczne przetwarzające ziola lecznicze jest rekonstruowane. W spółce zastanawiamy się teraz nad dalszą celowością tak znacznej uprawy tej rośliny.

Miasto coraz bardziej zadłuża się dla wsi. Odczuwają to również nasi mechanizatorzy. Spodziewają się, że Święciański Zakład Masłarski zapłaci wreszcie za mleko dostarczone z „Baliuliai”. A wtedy zastanie możliwość nabycia paliwa, którego bardzo brakuje.

Ludzie w warsztatach nie siedzą jednak ze złożonymi rękoma. Na przykład, Jan Bernatowicz wyremontował już swój MTZ-80.

Przy remontach pracują Józef Grysckiewicz, Arvydas Girčys, Petras Zanovas oraz inni. Jesienią w spółce zdążyli zorać zaplanowane grunta. Starają się teraz zgromadzić jak największą nawozów organicznych. Wiadomo, mineralne są bardzo drogie, co ujemnie wpływa na koszty własne zboża.

Mechanik Edward Romanowski ceneruje się.

— Brakuje pieniędzy. Zaledwie wiążemy koniec z końcem. Próż paliwa trzeba pilnie kupować części zamienne do sprzętu technicznego. A zakład masłarski nie śpieszy rozliczać się.

Sytuacja gospodarza w „Baliuliai” jest ciężka, zewsząd wylaniają się problemy. Ale ludzie jeszcze dają radę. Natomiast ci, którzy w sposób nieprzemysłowy rozdzielili ziemię, wykazali pochopność i nieogledność, naprawdę klepią biedę. Kiedy rozpoczęła się reforma rolna, znalazło się wielu pretendentów do ziemi. Mieszkańcy miasta przypomniałi o swych wściekłych korzeniach. Chwytno, dzielono, kłócono się. A teraz w wielu miejscach ziemia stoi odlegiem. Ludzie zaczęli jej się żreć. Jednym sił nie wystarczy, inni nie mają sprzętu, i środki produkcji są drogie, a najgorsze, że praca na polu przynosi tylko straty.

Podczas podziału gospodarstw myślano: jakoś wykrepiemy się. Ale ekonomika rynkowa dyktuje własne prawa. „Społem” nie wychodzi. Oto wzięto bydło, a nie ma go czym karmić, bo łąki i pastwiska przy-



padły innej pastwie. Żeby otrzymać pasze, trzeba płacić, a pieniędzy nie ma. W ten sposób powstają bankruci.

Ogłosili bankructwo spółki „Siliniai” i „Saulėtekis” znajdujące się na terenie byłego kołchozu „Liudies Draugyste”. Nie powiodło się również spółce „Zadvartinkai”. Posiada ona 344 ha gruntów, zrękała się dwóch trzecich tej powierzchni, a ostatnio w ogóle niemal plajtuje. I to tylko w jednej gminie Święciańskiej. Według słów kierownika gminnej służby reformy rolniej Tadeusza Jurkowiaka, w gminie pojawiło się już około 700 ha swobodnej ziemi ornej.

Właśnie — z jednej strony reforma rolna przebiega w dółwim tempie, bo jak tłumaczy, brakuje dokumentów ziemi. Z drugiej, pojawiają się rozległe tereny zarastające chwastami. Ci, którzy ogłosili bankructwo, nie czekają wiosny, nie szykują się do niej.

Nie, chłopci nie rozleniwili się. Tylko teraz, jak się okazuje, ich praca nie jest potrzebna. Nawet zboże nie ma zbytu. W „Baliuliai” plon leży w magazynach i ludzie głowią się, gdzie go sprzedać. Zastanawia absurdalna sytuacja: nadprodukcja bez obfitości artykułów rolnych.

Nikołaj NIEZAMOW

Czy rolnicy rejonu wileńskiego będą strajkować?

Widocznie nie ma potrzeby dowodzić, jak krytycznej sytuacji znalazła się litewska wieś. Wymownie świadczą o tym kilkakrotny spadek produkcji, zmniejszenie się dochodów mieszkańców wsi, szerzące się bezrobocie. Są to przede wszystkim skutki nieprzewidywanej reformy rolnej, kiedy to niemal od podstaw zburzono wszystko, co było, nie tworząc w zamian nic nowego. Spółki okazały się niezbyt udanym „tworem”.

Jednakże na ogólnorepublikańskim tle, sytuacja rolników podwileńskich wsi, gospodarzących na ubogich gruntach, a szczególnie rejonu wileńskiego zarysowuje się w jeszcze ciemniejszy barwach. W dużym stopniu jest to wynik komisarzycznego zarządzenia. Tutaj bowiem reforma rolna, a przede wszystkim reptrywzająca ziemi, jak dotychczas przebiega, a raczej przelęka się z rocznym opóźnieniem, w porównaniu z innymi regionami kraju. Nawet wysoko postawieni urzędnicy ostatnio oficjalnie to przyznają, zysując się na dane statystyczne. W rejonach tych ziemie na własność otrzymało nieco ponad 1 proc. rolników od liczby zgłoszonych podań, podczas gdy w skali republiki wskaźnik ten wynosi 4 proc.

Sytuację tę powszechnie urzędnicy tłumaczą specyfiką Wileńszczyzny. Tutaj bowiem zachowała się zaledwie znikomą część dokumentów archiwal-

nych. Zresztą nawet te, które się zachowały, miesiącami leżały w szufladach, nie były bowiem honorowane, gdyż wydane przez „okupacyjny rząd”. Co prawda, ostatecznie przy kolejnym rządzie zostały uznane za ważne, ale wraz z oryginałem, wymagane jest tłumaczenie w państwowym języku za potwierdzeniem notarialnym, co też w pewnym stopniu komplikuje załatwienie spraw.

Kolejnym specyficznym czynnikiem rzutującym na ślimacze tempo reptrywzacji są tak zwane sznury i powstała stąd niewiadoma: jak zwracać te grunta?

Jeszcze przed dwoma laty Instytut Regulacji Rolnych miał zlecenie opracować metodykę zwrotu tych ziem. Z tej zlecenie było rzekome, że specjaliści Instytutu tak „gorliwie” opracowywali tę metodykę, ale dotychczas miernicy podwileńskich gminnych służb reformy rolnej czekają na nią.

Czasami zastanawiam się, czy nie warto wreszcie otwarcie przyznać, że w trakcie reformowania Wileńszczyzny, respektując się zasadę proponowaną przez wielkich miłośników tego rejonu, szczególnie z podkomisji ds. Litwy Południowo-Wschodniej oraz Komisji Problemów Regionalnych. Zasada ta głosi zwracanie ziemi bez pośpiechu, po dokładnym zbadaniu pochodzenia rodziców, dziadków (a i pradziadków nie zaszkodzi) pretendentów do odzyskania ziemi. Nie daj Boże w pośpiechu

zwrócić się własność ziemską obywatelom RL, którego prozokowie byli... okupantami. To nie ma znaczenia, że ziemia była nabyta za rzetelnie zarobione pieniądze przez rodziców czy dziadków, ale skoro miało to miejsce w okresie lat 1939-1940 i kupiona była z funduszu państwowego (o 20 lat przedzielona), dokumenty to potwierdzające nie są respektowane, nie dają prawa do odzyskania własności. Posunięto się nawet do propozycji, by ziemię mieszkańcom Wileńszczyzny zwracać nie na podstawie dokumentów z lipca 1940 roku, daty obowiązującej powszechnie w republice, lecz według danych z okresu cofniętego o 20 lat wstecz.

Jako że ziemia podwileńska jest faktycznym kąskiem dla każdego, skusiło się na nią merostwo Wilna chcąc za pierwszym zamachem zabrać 12 tys. ha, włączając ją w granice miasta, a potem w perspektywie — kolejne tyleż. Idea „wielkiego Wilna” zapeni dostatek nie tylko dla merostwa, które koziem ziemi podwileńskich chłopów wypęlił sobie kiesz. Na te ziemie skupi się cały szereg parlamentarzystów, urzędników szerebła republikańskiego i rejonowego z aparatu byłego pełnomocnika rządu A. Merkysa, który chociaż bezprawnie, ale hojnie przydzielał parcele budowlane. Tak przykładem jego pomocnika Z. Pauliukaitė potrafiła otrzymać aż trzy działki pod budowę domów: dla każdego członka rodziny.

Takie przykłady można mnożyć. A przecież chłopci podwileńscy też znają cenę tych działek, i dla chętnych budowania się sami mogą je sprzedać.

Ziemia w rejonie wileńskim przyciąga też wielu mieszkańców Wilna, którzy posiadłość swych ojców mają w innych odległych rejonach republiki. I ci, co sprytniejsi potrafili „przenieść” swą ziemię do rejonu wileńskiego, początkowo biorąc ją w dzierżawę. W ten sposób powstały ponad 50-hektarowe gospodarstwa w gminie duksztańskiej, mejszgałskiej, w Wace Trockiej i in. I to wówczas, gdy miejscowi ludzie cierpliwie czekają na dokumenty z archiwum, lub jeżeli mają takowe to z kolei ziemia ich nie podlega reptrywzacji, gdyż należy do tak zwanej zielonej strefy, lub też dlatego, że była w sznurach.

Toteż nie dziwnego, że podczas ostatniej pikiety przed Sejmem, przed Urzędem Prezydenta, mieszkańcy rejonu wileńskiego żądali pociągnięcia do odpowiedzialności karnej byłego pełnomocnika rządu, dotychczas, jak mają żyć, dokąd pójść ich dzieci, skoro zabiera się im reszki ojcowizny.

Sytuacja nie do pozazdroszczenia wytworzyła się również wśród tych, którzy otrzymali, raczej wydzierżawili przynależną im ojwoską ziemię. Brakuje sprzętu, nawozów, a kredyty z dostępnymi odsetkami są wprost nieosiągalne. Nie potrafili od zaraz przystosować się do wymagań gospodarki rynkowej. Nawet z mozołem uzyskana produkcja okazała się nikomu niepotrzebna. Monopolistyczno-przetwórcy nadal dyktują ceny, które nawet nie pokrywają kosztów produkcji. Jedynie garstce wybranych gospodarzy udało się zbyć zboże, warzywa, ziemniaki po względnie rentownej cenie.

Gospodarze indywidualni, podob-

nie jak i spółki rolne, zrzucone w morze wolnorynkowych stosunków nie są w stanie samodzielnie utrzymać się.

— Ponieważ przetwórcy i pracownicy handlu nie zwracają rolnikom długów — spółki nie mają możliwości zwrotu kredytów zaciągniętych ubiegłej wiosny na prace polowe — mówi Petras Kisielovas, kierownik działu rolnego Wileńskiego Samorządu Rejonowego. — Plonu też nie mogły zbyć po rentownej cenie.

Niezadowolenie z istniejącej sytuacji na wsi, zresztą nie tylko wśród rolników wileńskiego, wzrasta. W danym wypadku chodzi o fakt, że zainstalują sytuację chcą przede wszystkim wykorzystywać ci, którzy zostali odsunięci od popularek zwanego koryta. Przywracając się mi, czym tarczą obronną „trostką o dobro mieszkańców wsi” nawołują do strajku, posuwając się drogą umożliwiającej ponownie dojść do władzy.

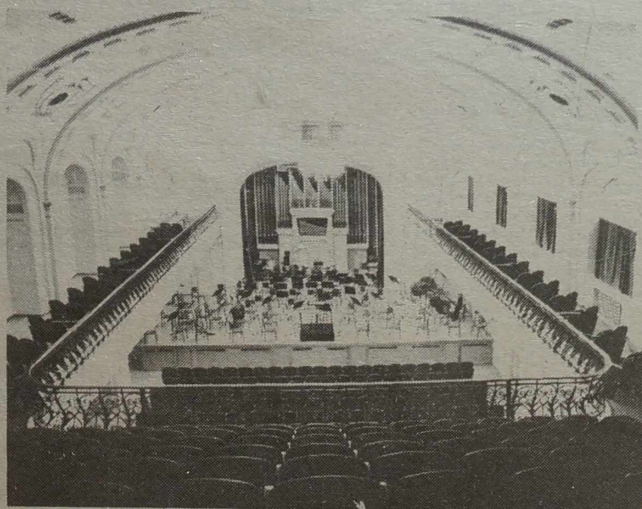
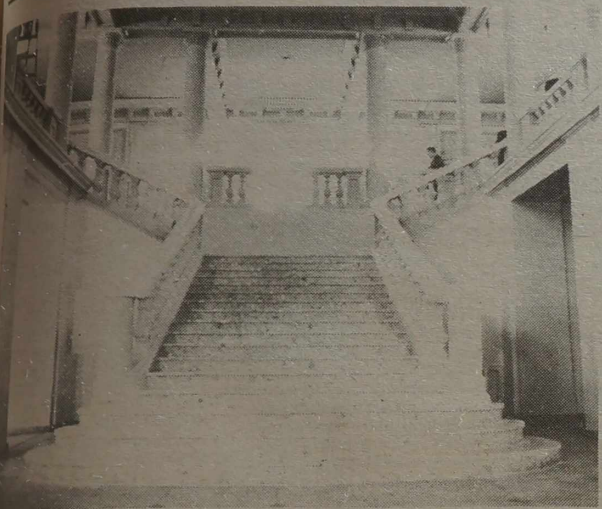
— Czy rolnicy rejonu wileńskiego pójdą za nimi?

— Jedni pójdą, drudzy nie — mówi Petras Kisielovas. — W danym wypadku kategorycznej odpowiedzi być nie może.

— A gospodarze indywidualni? — zwróciłam się z pytaniem do przewodniczącego wileńskiego rejonowego oddziału Związku Gospodarzy Litwy Česlovasa Urbanavičiusa.

— Z 260 członków naszego oddziału, ze 20 osób bardzo aktywne wypowiedziały się za strajkiem 10 lutego. Ale ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła. Zresztą gospodarze są to myśliwcy i jak bywało za sławnych czasów, jednoznaczności, 100-procentowego „za” być nie może.

Danuta DANOWSKA



Troski dnia powszedniego

We wtorek — pytanie,
w czwartek — odpowiedź

TVP I „ROZMOWY WILEŃSKIE”

Na temat retransmisji TVP i czasu emisji „Rozmowy wileńskie” odebrałam aż kilkanaście telefonów. Dzwonili Krystyna Szyborty, Alicja Mikulewicz, Zenon Piotrowski, Irena Szpilewska, Maria Sienkiewicz, Władysław Taraszkiewicz i in.

Zaczęło od „Rozmowy wileńskich” — telefonujący prosił panią Lubow Czorną, kierowniczkę redakcji „Santarvė” o emisję programu w niedzielę, tak jak było poprzednio. Motywacja: w piątek, owszem dobrze, że czas jest stały, ale niedogodne z tego względu, że ludzie pracują czasem do późna, że wiosną rozpoczyna się prace na działkach, a zatem nie będzie możliwe systematyczne oglądanie tego programu. Przy okazji — wszystkie rozmowy jednogłośnie twierdziły, że „Rozmowy” są niezwykle oczekiwane, ale jednocześnie mieli sporo zastrzeżeń co do ich jakości. Np. raport z pasteryk w Szumsku, w którym nie odzwierciedlono ducha tej imprezy, że dużo czasem w jednym programie wywiadów, zbyt rozległe mówi się o poszczególnych zabrytkowych obiektach. Ponadto — dlaczego włączane są występy zespołów z Polski, np. koledzy śpiewali właśnie wykonawcy polscy, a przecież, jak zaznaczono, nasze rodzimne zespoły i soliści robią to równie dobrze.

Wszyscy jednak rozmówcy, mający krytyczne uwagi pod adresem „Rozmów” zastrzegali, że czynią to dlatego, że lubią ten program i życzą mu jak najlepiej.

Odnosząc retransmisji TVP, na razie nie konkretnego nie możemy powiedzieć. Tymczasem prosimy bardzo o wypełnienie ankiety, którą opublikowaliśmy 18 stycznia br. (zwykle nadesłanie, lub przyniesienie do redakcji (termin do 25 hm.). Z całą pewnością jednak osobnik z Telewizji Bałtyckiej, do którego nasza Czytelniczka zwróciła się z pytaniem, dlatego zgodnie z programem nie włączono o 20 TVP i który odpowiedział: jedźcie do Polski i tam oglądajcie swoją telewizję, nie będzie decydował o losie retransmisji TVP.

ZIEMIO, NASZA ZIEMIO

Moja rodzina miała 7 ha ziemi, dziś to teren Wilna, która zabrano nam pod działki dla mieszkańców miasta. Miałem dom, że musielismy wykupić ziemię, na której stoi dom 20 arów, bo rzekomo ziemi brak, tymczasem w „Naszej gazecie” opublikowano nazwiska kilkudziesięciu osób (niektóre litewskie), które otrzymały bezprawnie ziemię w rejonie wileńskim — to treść wypowiedzi Felicji Płatkowskiej, szanowna pani, jestem w tej kwestii bezradni, piśmie interweniuje, jak na razie bez skutku. Pojawiała się pani na „Lietuvos aidas”, sprawdziliśmy informację tam zamieszczoną, dotyczyła jednak rejonu litewskiego. Zgodnie z nią w pełni 5973 podania o prawo do ziemi, zwrócona została 3 osobom, podobno również bezprawnie.

PRAWNIK PRZYJMUJE WE WTORKI

W jakich dniach udziela porad prawnik redakcyjny — pani Aneta Maria Zmitrowicz. Na ten temat informowaliśmy, tym niemniej powtarzamy, że prawnik redakcyjny przyjmuje interesantów co wtorek, godz. 9 do 18 (bez przerwy obiadowej). Urzęduje na XI piętrze Domu Prasy, pokój 1101.

MUZYKA W KOŚCIELE

Chodzę do kościoła św. Duchy na niedzielna Mszę świętą, godz. 13. Szkoda, że w tym czasie nie śpiewa chór, nikt nie gra na organach, zazwyczaj Mszy towarzyszy zespół śpiewaczy i gitara — z taką mniej więcej uwagą zwróciła się do pani P.A. (nazwisko do wiadomości redakcji). Wskazywała Pani, radzimy uczęszczać na sumę o godz. 10. Wtedy śpiewa chór, towarzyszą mu organy. O 13 u św. Ducha gromadzi się zasadniczo młodzież i śpiew z całą powagą dostosowany jest do jej gustów.

KALENDARZ W GAZECIE

— Oszczędzamy, żeby prenumerować „Kurier Wileński”. W latach poprzednich był dodatek do gazety w postaci kalendarza ściennego. To dla czytelników wielką przyjemność. Sądzę, że my, stali czytelnicy, zasłużyliśmy na taki doročný prezent od redakcji — telefon od naszej Czytelniczki. Rozważymy możliwość wydrukowania kalendarza, być może, od lutego.

BALAGAN WOKÓŁ

Pan Zygmunt Jurewicz zakomunikował, że w starostwie karoliniskim pobrano w grudniu opłatę za ciepłą wodę w wysokości 20 litów 89 centów. Księgowa przedsiębiorstwa wytumaczyła redakcji, że „Bikta” z opóźnieniem przysłała rachunek za ciepłą wodę, dlatego opłatę pobrano za dwa miesiące. Niestety, na ogólny bałagan trudno mieć jakiś wpływ.

Również mieszkankę dzielnicy Karolinki pan Henryk Rogowski zadzwonił do nas i powiedział, że rodzina jego (emeryci) oszczędzała każdy grosz, żeby zainstalować liczniki. Zgodnie z postanowieniem za każdy m³ zużytej ciepłej wody musiał płacić 1,73 centy. Naliczono mu jednak 1,83 centy.

Przy okazji informujemy, że już będziemy wszyscy, niezależnie czy mamy, czy nie liczniki, płacić po 2 lity 14 centów za m³ ciepłej wody. Natomiast księgowa przedsiębiorstwa zdziwiona była, że poprzednio należało płacić 1,73 centa za m³, ponieważ otrzymała dokument, w którym wskazana była suma 1,83 ctn. i taką właśnie wyznaczyła użytkownikom. Chyba „nadwykę” należy zwrócić?

JAK ZAMIENIC?

— W jaki sposób przebiega proces wymiany książeczek pracy? (nazwisko do wiadomości redakcji).

Wymiana starych książeczek pracy na nowe zakończona została w grudniu ub. r. Obecnie, jeśli pani pracuje, w miejscu zatrudnienia powinni zaprowadzić nową książeczkę pracy. Starą należy zachować, potrzebna będzie przy wyrabianiu emerytury.

POD HALAMI OSZUKUJA

Nasz Czytelnik sygnalizuje, że ostatnio na rynku pod Halami nagminnie stało się oszukiwanie na wadze, zwłaszcza przy sprzedawców wyrobów masarskich. Kierownictwo rynku poinformowało, że wynajmuje tylko miejsce, że wagi są własnością sprzedających. Oszustów powinna tropić policja ekonomiczna, czasem to robi, ale niezbyt często. Słowem, kupując bądźcie czujni, bo pojęcie — ochrona praw konsumenta — jest dla nas absolutnie obce.

WJAZD NA STARÓWKĘ

— Obecnie płaci się za wjazd na Starówkę 1 lit. Pieniądze mają być przeznaczane na rewaloryzację Starówki. Z moich obserwacji jednak wynika, że kierowcy prawie nie biorą kwitów. Dokąd idą pieniądze? — pyta stały Czytelnik. Nie wiem, a problem sygnalizujemy.

RÓW ZOSTANIE ZAKOPANY

Panią Jadwigę Sułkiewicz informujemy, że wszyscy użytkownicy mieszkań, niezależnie czy własnych, czy kwarterunkowych płacą 3 proc. za usługi banków oszczędnościowych.

Ponadto, dyrektor szkoły im. Wł. Syrokomli pan Jan Dowgiało zapewnił redakcję, że osobiście postara się, aby przedsięwzięcie, które wykopało rów koło szkoły (przekładanie kabla) niezwłocznie uporządkowało teren.

W SPRAWIE OPŁAT

Pani Helena Kuzberska pyta, ile powinna płacić za nadmetraż w 54-metrowym mieszkaniu? Księgowa apilinki niemieckiej poinformowała, że płaci się w tym wypadku za cały metraż, po 50 centów za m², czyli powinna pani płacić 27 litów miesięcznie.

DO TEMATU WRÓCIMY

Podzielim szczerze rozpacz pani J.K. Niestety, nie możemy interweniuować w tej delikatnej i trudnej sprawie. 20-letni człowiek ma prawo sam decydować o swoim losie, swoim światopoglądzie i wyznaniu. Tym niemniej obiecuję Pani, że sprawę tę poruszę z osobami, które, być może, potrafią wpłynąć na Pani syna.

Halina JOTKIAŁO

W następnym wtorek na telefony Państwa między godz. 10 a 12 będzie czekała Krystyna ADAMOWICZ. Dzwoncie pod numerem: 42-79-04.

Dziś otwarcie Filharmonii Narodowej

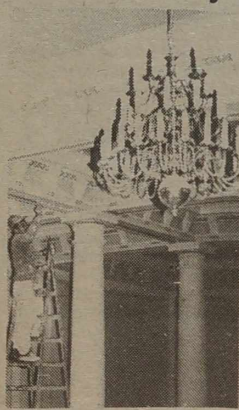
Powrót do życia, po prawie siedmioletniej przerwie, tej placówki, która przez dziesięciolecie kształtowała kulturę muzyczną Litwy, jest naprawdę wydarzeniem wielkiej miary. Jak przystało na taką uroczystość, zaprezentowane zostanie wielkie arcydzieło — IX Symfonia, a także Drugi koncert fortepianowy Ludwiga van Beethovena. Wystąpi Litewska Orkiestra Narodowa, Chór Państwowy z Kowna oraz soliści. Całość poprowadzi Juozas Domarkas.

Dzisiejszy wieczór poprzedziły lata pracy... nerwów. Pisaliśmy, że rekonstrukcji i modernizacji Filharmonii w Wilnie dokonuje polski „Budimex”. Firma znana z solidności i fachowości. Dowód tego mamy w Wilnie w postaci odnowionego i doskonale funkcjonującego gmachu Domu Nauczyciela przy Wileńskiej. Nie wiodło się, niestety, „Budimexowi” w Filharmonii najlepiej. W końcu 1986 r. polscy specjaliści rozpoczęli tu pracę, potem Moskwa zerwała kontrakt. Wiadomo przecież, że zawieranie kontraktów z obcymi firmami i finansowanie robót nie mogło się obyć bez uczestnictwa stolicy byłego ZSRR.

Nerwowa atmosfera trwała. Specjaliści opuszczali obiekt, bo inwestor nie był w stanie opłacić ich pracy, potem wracali, pieniądze mimo przecież trudnej sytuacji po odzyskaniu niepodległości przez Litwę zostały jednak wysygnowane, choć również z przerwami.

Mimo tych perypetii Filharmonia Narodowa mamy. Piękna jak nigdy dotąd. Gmach, który w obecnym kształcie liczy już ponad 90 lat, na dobrą sprawę ani razu nie został poddany należytym remontom. Wręcz odwrotnie, „odwieszanie”, acian, wznoszenie przegródek i przepiętnie czyniły tylko szkód. Zawsze sporo do zyczenia pozostawały wszelkiego rodzaju instalacje, pomieszczenia pomocnicze.

Polacy wykonali ogrom pracy, włącznie z poszerzeniem sceny. Niemał wszystkie materiały budowlane zostały sprowadzone z RP. Zdaniem specjalistów, obecnie Filharmonia Narodowa



w Wilnie może być zaliczana do najlepszych kameralnych sal koncertowych Europy. Oby tak było! Wierzymy w to święcie, bo placówka ta w ciągu minionych lat zdobyła sobie renomę jako organizator wielu imprez muzycznych o charakterze międzynarodowym. Tutaj występowały wielkie sławy świata muzyki. Z jej inicjatywy, co prawda w innych wypożyczonych salach, tylko ostatnio gościł w naszym mieście W. Askenazygo, I. Menuhina, G. Kremera, M. Rostropowicza. Teraz, gdy są doskonale przygotowane: widownia, scena, zaplecze, administracja Filharmonii Narodowej z całą pewnością odrodzi poprzednie tradycje i bez skrępowania będzie spraszała wielkie gwiazdy muzyki światowej.

Tymczasem polscy specjaliści jeszcze do końca lutego br. będą pracowali w budynku pomocnym Filharmonii Narodowej.

Halina JOTKIAŁO

Zdjęcia te zostały zrobione dwa dni przed uroczystym otwarciem Filharmonii Narodowej w Wilnie, odrestaurowanej przez polskich specjalistów „Budimexu”.
Fot. Egidijus SKIPARIS



Sąsiedzi rozpraszają mgłą stereotypów

(Dokończenie ze str. 1)

Jak wiadomo, MSZ Polski wyraziło negatywną ocenę tego oświadczenia. Podczas polsko-litewskiego „okrągłego stołu” poseł Aleksander Kwaśniewski stwierdził, że należy finalizować podpisanie traktatu litewsko-polskiego oraz, że droga do struktur europejskiej wiedzy poprzez stosunki bilateralne państw. Ustosunkowując się do oświadczenia grupy polskich posłów w sprawie Polaków na Litwie, A. Kwaśniewski powiedział, że — jego zdaniem — „w sposób fałszywy stawia sprawę związane z sprawą Polaków na Litwie”. Wyraził on ubolewanie i stwierdził, że nie jest to stanowisko klubu lewicy demokratycznej. Również poseł Jacek Kuroń określił list posłów RP jako „impertynencki i głupi”, choć nie uzasadnił swej wypowiedzi.

Z pozycji A. Kwaśniewskiego co do potrzeby podpisania traktatu zgodził się litewski poseł Bronisłavas Genzelis, podkreślając wspólną przeszłość obu narodów w walce o niepodległość. Jednocześnie wyraził on przypuszczenie, że narpowiniane oświadczenie, które narobiło tyle hałasu, ucyziono zostało „z inicjatyw niektórych przywódców Związku Polaków, zaś szanowni członkowie polskiego Sejmu nie zgłębili sprawy”. Mówca powiedział, iż chce, żeby społeczeństwo polskie zrozumiało przyczynę rozwiązania samorządów, bo — twierdził — ogłosili one, że nie podporządkują się ustawom Litwy i będą się uważać za część ZSRR. Ocenili to jako bunt przeciwko władzy litewskiej.

B. Genzelis ustosunkował się do działań Ambasady RP w Wilnie, również do przednoworocznego spotkania z dziennikarzami litewskimi. Mówił, że zostało ono potraktowane nieprzychylnie, gdyż rozumiano to jako próbę uczenia dziennikarzy, kto, gdzie i kiedy muszą pisać o Polsce. Zgłosił także inne uwagi co do działalności ambasady. (Zdaniem niżej podpisanego, który był obecny podczas briefing w Ambasadzie RP razem z wieloma litewskimi dziennikarzami, spotkanie to było korzystne; sprzyjało ono wyjaśnieniu stanowiska Polski w wielu kwestiach polsko-litewskich, a głównie — przekazano niekłamną informację o sąsiednim kraju; ambasada zaproponowała pomoc w organizowaniu wspólnych seminariów dla dziennikarzy obydwu krajów).

Interesująca była wypowiedź

posła Vytautasa Plečkaitisa, który stwierdził, iż Litwa jako państwo jest młodsza od Polski, otrzymała od niej chrzest, a idee mesjanizmu były również silne w latach 20 naszego stulecia, gdyż nawet Józef Piłsudski nie potrafił zrozumieć lub zignorować dążenie Litwy do niepodległości ze stolicą Wilnem. Zdaniem mówcy, Litwini jako naród 10-krotnie mniejszy liczebnie, nie tylko wrażliwie reagują na nasilające się tendencje w polityce Rosji, ale i na mesjanizm określonych warstw społeczeństwa Polski w stosunku do Litwy.

Grupa Wyszehradzka plus kraje bałtyckie?

Prof. Bronisłavas Genzelis zaakceptował opinię wyrażoną przez poprzednich mówców o zbliżeniu Litwy z krajami Grupy Wyszehradzkiej. Dla Litwy współpracą z Polską stanowi warunek jej obecności w strukturach europejskich — stwierdził kolejny mówca prof. Paweł Zaleski. Natomiast Vytautas Plečkaitis pozytywnie ocenił fakt bezwziewnego ruchu między naszymi krajami, ponad 20 umów między państwami. W obliczu spotkania państw członkowskich NATO w Brukseli stała się oczywista potrzeba ściślejszej współpracy Litwy i Polski, państw bałtyckich i Grupy Wyszehradzkiej, poszukiwania nowych form bezpieczeństwa narodowego — stwierdził.

Litwini i Polacy

Przemawiający podczas dyskusji prof. Paweł Zaleski zauważył, iż obecnie po raz pierwszy Litwini wywalczyli swą niepodległość nie wchodząc w konflikt z Polską i polskością, realizując swe aspiracje terytorialne i ma to wielkie znaczenie. W przeszłości było inaczej: konflikt z polskością tworzył litewską tożsamość. Dlatego obecnie znikły przyczyny wrogości między Polską i Litwą.

Istnieją jednak urazy i stereotypy, nieufność w uznaniu wspólnej granicy za ostateczną. Litwini również często oskarżają Polaków mieszkających na Litwie o nieprzychylny stosunek do ich państwa. Profesor stwierdził, iż zdanie lojalności jest słuszne, jednakże Polacy powinni mieć równe prawa, otrzymać niegdys zagrabione im grunta i w ogóle nie czuć się grupą narodową gorszej kategorii. Obiektywna interpretacja historii powinna odbiegać od modelu tzw. „społecz-

nego sądu nad Armią Krajową” — zauważył. Natomiast wspominając już pan Leona Brodowskiego podkreślił wagę wojny polsko-bolszewickiej, kiedy Polska uchroniła nie tylko siebie przed nawałą ze Wschodu, ale również przed prawdopodobnie całą Europą Środkowoschodnią. Zdaniem Leona Brodowskiego, Wilno ma stać się unikalnym terenem współżycia wielu kultur. Mówca życzył, aby Polacy na Litwie pod hasłem ZPL: „Litwa — Ojczyzna, Polska — Macierzą” byli nie tylko lojalnymi obywatelami, ale coraz bardziej stawali się współtwórcami społeczeństwa i państwa litewskiego.

Nawiązując do stosunków narodowościowych głos zabral również redaktor „Kuriera Wileńskiego” Zbigniew Balcewicz. Z ubolewaniem stwierdził, że ułożenie stosunków polsko-litewskich przekazywali nacjonalisci z obu stron. Mówca zgodził się ze stwierdzeniem, że rady samorządów rej. wileńskiego były manipulowane. Wszkaze podkreślił, że po rozwiązaniu samorządów do władzy w rejonach dopuszczono ludzi nieprzychylnie nastawionych wobec mieszkańców Polaków i dopuścił się oni wielu wykroczeń w przydziale ziemi. O łamaniu ustawodawstwa w tej dziedzinie konstatowała specjalna komisja powołana przez poprzedni rząd. Niestety — stwierdził — dotychczas nie tylko nie ukarano byłego administratora pana Meryksa, ale i nie naprawiono skutków niesprawiedliwości. Stąd też rodzą się wspomniane oświadczenia posłów.

Mówca wymienił jako sposób na poprawę stosunków zrealizowane tezy, że Polska uznaje obecne granice, gwarantuje realizację praw mniejszości litewskiej zamieszkałej w Polsce, natomiast Litwa powinna zobowiązać się odzyskać Wileńszczyznę zachowując jako region wielokulturowy, nie lituanizować sztuczenie, całkowicie realizować ustalenia Deklaracji litewsko-polskiej o dobrosąsiedzkich relacjach. Szeregowy Polak na Litwie jest lojalnym obywatelem kraju. Nie można dopuścić, aby na stosunki Polski i Litwy aż tak duży wpływ mieli nacjonalisci, ale głośno krzyczący nacjonalisci — konkludował.

Kazys Bobelis, przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych podzielił się swymi spostrzeżeniami z czasów, gdy jego ojciec był komendantem wojskowym Kowna. Po napadzie Niemiec na Polskę w 1939 r., tysiące Polaków znalazły schronienie i opiekę na Li-

twie. Jednocześnie mówca twierdził, że w żadnym państwie nie ma takich przywilejów, jakie posiadają Polacy na Litwie, np. niski próg w wyborach do Sejmu. Na to otrzymał odpowiedź jednego z prelegentów polskich, że taka praktyka jest stosowana i w innych krajach.

Olga Krzyżanowska, wicemarszałek Sejmu RP, zatrzymała się na tym, jak pokonała ostatnie trudności w podpisaniu traktatu litewsko-polskiego. Stwierdziwszy, iż rozumie problemy Litwinów w Polsce podkreśliła, że Macierz zawsze będzie się upominać o prawa mniejszości polskiej na Litwie, iż nie jest to zła wola, ale chęć współpracy z sąsiednim państwem. Nawiasem mówiąc, poseł Jacek Kuroń jako przewodniczący sejmowej komisji mniejszości mówił również o problemach Litwinów w Polsce, w tym podnosił kwestię ich kłopotów ze szkolnictwem, lepszym dostępem do radia i telewizji.

Z kolei prof. Andrzej Stelmachowski, przewodniczący Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przypomniawszy początek konferencji nie zgodził się, że „pan Landsbergis na jednej płaszczyźnie postawił określenia „bliska zagranica”, którym operuje Rosja, jej oficjalni przedstawiciele, i pojęcie „kresy”, używane w Polsce”. Profesor nie widzi w tym wspólnej płaszczyzny. Bliska zagranica jest — według niego — bardzo groźnym pojęciem politycznym, zaś „kresy” nie używane są w oficjalnej polityce polskiej i w oficjalnych wypowiedziach, choć ten termin często używa się w słownictwie potocznym i jest to związane ze sprawami uzwojowymi.

Jako kierownik „Wspólnoty Polskiej” A. Stelmachowski nawiązał do wystąpienia prof. B. Genzelisa i powiedział, że nie mu nie wiadomo, żeby ZPL inspirował podpisanie przez polskich posłów listu-oświadczenia, a „na pewno wiedziałby o tym, gdyby tak było”. Mówca przypomniał elementy, które w jego opinii przyczyniłyby się do rozwiązania spraw Polaków na Litwie. Są to: wykonanie uchwały RN z dn. 29 stycznia 1991 roku o utworzeniu na podstawie dwóch rejonów zamieszkałych przeważnie przez Polaków jednej jednostki terytorialnej, zwrócenie mieszkańcom gruntów, legalizacja osobnego Uniwersytetu Polskiego w Wilnie albo utworzenie pionu polskiego w istniejącym już Wileńskim Uniwersytecie państwowym.

Z kolei Romuald Mieczkowski stwierdził, że jako przedstawiciel mniejszości polskiej na Litwie i

dziennikarz widzi zadanie grupy polskojęzycznej polegające na dopilnowaniu, aby z jednej strony nie działała się krzywdą naszymi rodakom, zaś z drugiej, eliminować własne błędy i własnych nacjonalistów. Zdaniem mówcy, prasa powinna realizować filozofię „jak filozofia dialogu, głosić przykład dobrych przykładów. Ta myśl kierowała z wypowiedzi młodziaczka Czesława Okliczyca, który mówił o szkodliwości nacjonalizmu zarówno polskiego, jak i litewskiego. Tę myśl rozwinął prof. Bronisłavas Kuzmickas mówiąc o stereotypach w świadomości Litwinów i Polaków, zaś Halina Kobekaitė — dyrektor generalny Departamentu Narodowości przy rządzie RL — o ważności podkreślenia pozytywnych przykładów. O odpowiedzialności prasy w Polsce za podawanie prawdziwej informacji o życiu Polaków na Litwie mówił pan Aleksandra Niemczykowa. Wszystkich mówców nie sposób wymienić.

Niech historia nas uczy

Jak stwierdził w podsumowaniu dyskusji „okrągłego stołu” prof. B. Genemek, spotkanie to potwierdziło potrzebę zlikwidowania stereotypów, zwiększenia przepływu informacji o przeszłości i teraźniejszości Polski i Litwy. Nawiasem mówiąc, prof. Marek Drozdowski zaproponował zorganizowanie wspólnej konferencji nt. „Stereotypy Litwy i Litwina w Polsce oraz stereotypy Polski i Polaka na Litwie”.

Jako drugą potrzebę B. Genemek wymienił potrzebę poczucia, że Polska i Litwa mogą uczestniczyć aktywnie w tworzeniu międzynarodowego bezpieczeństwa mając w tym wspólne interesy. Obaj kraje niepokoi nadmierna militarystyka obwodów królewieckiego. Interesy bezpieczeństwa wymagają współpracy między Polską i Litwą, Litwą i Grupą Wyszehradzką i wspólnego udziału w instytucjach europejskich, zwłaszcza w Unii Europejskiej.

Jako trzecią potrzebę wymienił też, że nie może utrzymać się sytuacja, kiedy Litwa i Polska nie mają podpisanego traktatu. Językiem prawa międzynarodowego stwierdził on, że Polska uznaje Litwę jako suwerenne niepodległe państwo w istniejących granicach.

„Okrągły stoł” polsko-litewski finansowały Fundacja Otwartej Litwy oraz Fundacja Stefana Batorego w Polsce.

Józef SZOSTAKOWSKI
spec. wysłannik
„Kuriera Wileńskiego”

Warszawa-Wilno

Uchwała rządu Republiki Litewskiej nr 1017

z 31 grudnia 1993 r.

O rejestracji młodzieży męskiej w Republice Litewskiej, urodzonej w roku 1976

Rząd Republiki Litewskiej, kierując się Tymczasową Ustawą Republiki Litewskiej o obowiązku ochrony kraju postanawia:

1. Zlecić Ministerstwu Ochrony Kraju wspólnie z zarządami miejskimi i rejonowymi w miesiącach styczniu-marcu 1994 r. przeprowadzić rejestrację młodzieży męskiej, urodzonej w roku 1976 oraz ustalić ich przydatność do służby czynnej w ochronie kraju.

2. Ministerstwo Zdrowia wspólnie z Ministerstwem Ochrony Kraju, kierując się regulaminem ekspertyzy lekarskiej Służby Ochrony Kraju Republiki Litewskiej, zatwierdzonym 19 marca 1993 r., mają zapewnić, aby komisje konsultacyjne lekarzy przychodni miejskich i rejonowych starannie przeprowadziły ekspertyzę lekarską rejestrowanej młodzieży.

3. Zobowiązać zarządy miejskie i rejonowe:

3.1. wspólnie ze sztabami obrony terytorialnej okręgów i rejonów podjąć odpowiednie decyzje, zapewniające należyty tryb rejestracji młodzieży męskiej z 1976 r. urodzenia;

3.2. zapoznać z tą uchwałą staro-

stwa, gminy, przedsiębiorstwa, instytucje i organizacje za pośrednictwem wszelkich środków łączności.

4. Departament Statystyki przy rządzie Republiki Litewskiej do 24 stycznia 1994 r. ma złożyć w Ministerstwie Ochrony Kraju wykazy młodzieży męskiej, urodzonej w 1976 r.

5. Ustalić, że:

5.1. młodzież męska, urodzona w 1976 r. zobowiązana jest w styczniu 1994 r. stawić się w sztabie obrony terytorialnej swego okręgu, rejonu i w miesiącach styczniu-marcu dostarczyć mu niezbędnej informacji oraz przedać stan zdrowia w przychodni według miejsca zamieszkania;

5.2. szpitale psychiatryczne, po radnie chorób skórnych i wenerycznych na zlecenie Ministerstwa Ochrony Kraju mają zgłosić mu wykazy młodzieży męskiej leczonej obecnie lub wcześniej z 1976 r. urodzenia oraz wydzielić z kart chorobowych tej młodzieży.

minister finansów, p.o. premiera
Eduardas VILKELIS

minister ochrony kraju
Linās LINKEVIČIUS

Gdzie chować pieniądze?

Niestety, nie zmniejsza się liczba napadów, kradzieży, rozbójów. Szczególnie boleśnie to wszystko się odczuwa, gdy taki napad dotknie kogoś bliskiego. Właśnie tak się stało, gdy przy ul. Kalinowskiej, nie opodal banku „Taurus” napadnięto na pracowniczkę naszej redakcji T.Z. Jeden z rabinów podbiegł tyłu i zacisnął ręką jej usta, po czym innymi gwałtownym ruchem wytrwał jej torbę z rąk, pozostały tylko rękawki. W torbie oprócz legitymacji redakcyjnej, notesu z telefonami, kilku urzędowych kwitów, pieniędzy, parosolki znajdowały się klucze — o mieszkanie (zamki zmieniła niezwłocznie), o gabinetu służbowego oraz od jednej z redakcyjnych szaf pancernych. Piszę o tym wypadku, który miał miejsce 7 stycznia pod wieczór około 18.15 po to, aby zaapelować do naszych czytelników. Być może ktoś w okolicy ul. Kąlinowskiej znalazł wyrzucone przez złodziejów klucze, w tym też duży, od sejfu. Prosimy zgłosić się przy najmniej telefonicznie do sekretarisa redaktora 42-79-01.

Następna informacja, pochodząca też niejako z własnego podwórka, a mianowicie, od klientki księgarni „Aura” przy al. Giedymina. Kilka dni temu

Z kroniki kryminalnej

zaobserwowała ona taką scenę. Pewien miłośnik polskiej literatury pięknej nabył książkę, zapłacił za nią, mechanicznie wyłożył portmonek do kieszeni kurki, ale jeszcze zaciekawił się inną edycją. Tak się zoczył, że nie zwrócił uwagi na to, iż zbliżył się doń dwie Cyganki, z których jedna niby to przglądała się czemuś na półce i przycisnęła go, a druga sprytnie wyciągnęła mu portmonek. Po chwili obie Cyganki znikły. Ta pani zadzwoniła do redakcji wiedząc, że klient „Aury” czyta też naszą gazetę i prosiła uprzedzić, by uważali na takie „amatorki” polskiej książki, które przechodzą do księgarń tylko po to, aby okradnąć ludzi.

W związku z powyższym właśnie nasunął się tytuł „Gdzie chować pieniądze?” Wiodące chwato przypomnieć zwyczaj naszych babek i dziadków, którzy udając się na targ składali grubsze pieniądze do woreczka na mocnym ściągającym sznurku i zawieszali go na szyi, pod ubranie. Natomiast w kieszeni

nosili drobne monety. Niektóre panie mają do płaszczy, futer, kurtkę powieszoną wewnątrz kieszenie, gdzie noszą grubsze papierowe banknoty, natomiast drobniejsze banknoty wkładają do portmonek, a bilon zruciają luzem do kieszeni. Tak, czy owak w jednej torbie chyba nie należy nosić wszystkiego. Chociaż część ich warto schować przy sobie. Gdy podróżowałyśmy po Włoszech zauważyliśmy, że wiele turystek, m. in. amerykańskich, podczas zakupów wybierały pieniążki nie z torbek, zawieszonych na ramieniu, lecz z małych skórkowych, wiszących na szyi szaszetek. Na co dzień nie chce się myśleć o niebezpieczeństwie czyhającym na nas, Niemniej wychodząc z domu lub do biura należy pomyśleć, czy obowiązkowo schowane pieniądze, które mamy przy sobie. Pewien wileński kieszonkowiec, udzielając wywiadu gazetce wyznał: „Ludzie są bardzo nieuczynni, nie troszczą się o staranne ukrycie swoich pieniędzy. A w sklepach całkiem zapominają o nich, szczególnie kobiety. A my tylko na to czujemy...”

Jadwiga PODMOSKTO



Zanim powrócić muszę do postaci prof. L. Sokółowskiego, zgodnie ze stosowaną tu zwykle zasadą opisu chronologii wydarzeń, jeszcze dwa słowa „plotki o Józefie Piłsudskim”, którą w Wilnie mi podsunano do opisanie. Powszechnie wiadomo, jak Marszałek kochał to swoje „miałe Miasto”; nawet Ostrobramskiej zaniósł votum anonimowe z napisem: „Dzięk Ci Matko za Wilno”. Bywał tu bardzo często, jeździł dorozką po tym wspaniałym mieście i chyba nie jest możliwe, aby z bliska nie patrzył na otwarty grób monarchów w podziemiach wileńskiej katedry. Piewadano mi, że bywał tam incognito; rzeczywiście, gdyby wiedział oficjalnie, jakiś ślad w prasie zachowałyby się. A tu cisza. Kiedy Józef Piłsudski zmarł 12 maja 1935 roku, kawiarnia Wilńska, oplakując Komendanta, szeptała jednak, „czy przypadkiem jego śmierć nie ma związku z tą kryzą?”. Wspominam o tym z kronikarskiej powinności, nie dając jednak temu wiary.

PROFESOR LUDWIK SOKOŁOWSKI ZASŁABE NAGLE W SWOIM MIESZKANIU I PO CHWILI ZMARŁ. Było to dokładnie 7 czerwca 1936 roku w Wilnie, miał zaledwie 54 lata...

Iżnów dr Marian Morełowski na łamach „Kuriera Wileńskiego” żegnał swego kolejnego kolegę, który nie tak dawno temu jeszcze pracował przy ratowaniu Bazyliki wileńskiej krzątając się wokół tablicy z przestroga: „Violator operis”, jak to zapamiętaliśmy z poprzedniego rozdziału opowieści. Ciżby dziwnie nie eksponowały tego jego trudu, teraz więc nadrobimy te zasługi piórem Morełowskiego.

Odprowadzamy na wieczny spoczynek na przesłanną Rosję śp. profesora Ludwika Sokółowskiego, wielokrotnego dziekana i prodziekana Wydziału Sztuk Pięknych USB. Strata bardzo bolesna, straszliwie nagle, przez żadne oznaki nie zapowiadana; serce, które nagle zatrzymało bieg życia tak jeszcze niedługie. W roku 1914 wstąpił jako szeregowiec do Legionów, w których ideas i Wodzowi pozostał do końca głęboko i najgoręcej wiernym. Jeszcze w roku 1920 służył w wojsku, jako ochotnik. Będąc inżynierem architektem już od czasów przedwojennych, mógł tym łatwiej zostać oficerem. Namawiano Go. Nie chciał. Pragnął być się jako prosty żołnierz. Zaiste, przypomina się bohater z „Pociągów” Zeromskiego, który szarży żądnej nie chciał, mając tyle danych po temu. Chyba tylko przejściami wojennymi możemy sobie wytłumaczyć zgon przez nadzarpanie sił, o którym, tak jak wogóle o sobie, nigdy nie chciał mówić, zawsze usuwając siebie i swoje ja na drugi plan.

Urodzony w roku 1882 w Sieradzu, ziemi kaliskiej, zdał maturę w Kaliszu w roku 1900, studia wyższe ukończył na Politechnice Lwowskiej, poczem ogłaszał je jeszcze na Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu. Wybił się tam szybko, uzyskał wyróżnienia za prace artystyczno-architektoniczne. Wrócił następnie na lwowską uczelnię, już jako asystent, stając się poszczególnie do Legionów.

Wykładał w roku 1918 w Warszawskiej Szkole Technicznej i na kursach przy Muzeum Przemysłowym. Po wojnie 1920 roku powołany został na stanowisko prof. Ferdynanda Ruszczyka na Wydział Sztuk Pięknych USB, mianowany profesorem nadzwyczajnym w roku 1922. Prowadził działy projektowania wiejskiego, miejskiego i monumentalnego do roku 1928, w którym działy architektury niestety zlikwidowano. Z tego czasu pozostało na wydziale nie wiele cennych modeli świątyni katolickich oraz m.in. modelu dla polskich Tatarów i innych pod jego kierunkiem opracowanych. Część jego prac opublikował w specjalnej publikacji, która długo jeszcze mogłaby oddziaływać pomyślnie i ożywczo na sily młode, patrzące dziś na tyle okazów skrajnie nowoczesnych tendencji, wiążących nudą i ubóstwem wydzawkowego uproszczenia.

Bogactwem stała własną wiedzę i talent rozległymi znajomością podróży. Zwiedził całą środkową i zachodnią Europę, orientował się znakomicie w najnowszych kierunkach. Brał też udział w wielu konkursach architektonicznych, otrzymując wiele nagród i odznaczeń, m.in. za projekty gmachów mo-

numentalnych, jak np. kościół św. Anny we Lwowie, architektoniczne ujęcie wiaduktu i mostu kolejowego w Warszawie, Centralne Archiwum Państwowe i Dworzec Kolejowy w stolicy. Według projektu prof. Ludwika Sokółowskiego zbudowano słynny gmach Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie.

Piastował stanowisko prezesa wileńskiego Oddziału Stowarzyszenia Architektów RP. Zorganizował konkurs wewnętrzny na urbanistyczne rozwiązanie Placu Katedralnego w Wilnie. W maju 1936 pokierował pracami dekoracyjnymi, związanymi z pogrzebem Serca i Matki Marszałka Józefa Piłsudskiego, które wypadły tak dostojnie.

Śmierć zastała Go przy studiowaniu wielkiej zagranicznej publikacji z zakresu dekoracji teatralnej i przy wykonywaniu własnych rysunków.

Człowiek najczystszy, najszlachetniejszy, a stanowczego charakteru — gorący patriota — państwowiec, człowiek nauki i sztuki, czynu i ofiary, skromny a bardzo ceniony, otoczony powszechnym i najgłębszym żalem.

„Stowie”, tego samego dnia, Walerian Charkiewicz dorzucił zwykle spostrzeżenie, wynikające z kalendarza tragicznych zgonów:

Nieoczekiwana i przedczesna śmierć profesora Ludwika Sokółowskiego w ma w sobie pierwsiarki tragizmu — oto już trzeci profesor ze szczonego grona profesorskiego Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego umiera w sposób nagły. Klos, Bazułkiewicz, teraz Sokółowski.

Dodajmy: w tak krótkich odstępach czasu, jeden po drugim.

Niezwykły był pogrzeb Ludwika Sokółowskiego. Senat Akademicki we wspaniałych togach, złote łańcuchy dziekanów, gromstaje rektora. A na dziedzińcu księdza Piotra Skargi uszykowała się Kompania z pułku legionowego, z tego pułku, w którym służył swą żołnierską w okresie wojny rozpoczął szeregowiec Sokółowski, porzucający stanowisko asystenta Politechniki, aby zająć inne „stanowisko” w rowach strzeleckich... na barkach kolegów i przyjaciół popłynęła trumna ponad tumem, poprzedzona długim szeregiem wieńców i wiązanek kwiatów i tą przez kwiaty wskazywaną drogą dotarła do Rossy i spoczęła w świeżej, zroszonej ożywczym deszczem ziemi, tuż za mauzoleum, przechojącym serce Wodza po tamtej stronie muru...

Tymi słowy żegnał swego pracownika i kolegę rektor Uniwersytetu Wileńskiego, prof. W. Staniewicz.

Gdy w ubiegły piątek ustaliłem z Tobą, że w poniedziałek tu, w tych murach uniwersyteckich omawiać będziemy wyniki konkursu na wybór miejsca, gdzie ma stanąć w Wilnie pomnik Józefa Piłsudskiego, czyż mogłem wtedy przypuszczać, że rozmawiam z Tobą po raz ostatni? (...) Zaproszony przez tak zasłużonego dla kultury Wilna i naszego Uniwersytetu, organizatora Wydziału Sztuk Pięknych prof. Ferdynanda Ruszczyka, przybyłem tu do nas w roku 1921, by objąć katedrę projektowania architektonicznego i oddać bez przerwy pracować dla Wilna i jego Uniwersytetu. Od razu wespół ze śp. profesorem Juliuszem Klosem potrafiłem nawiązać do świętych tradycji dawnego Uniwersytetu Wileńskiego, do prac waszych wielkich poprzedników: Guciewicz, Szulca i Podczaszynskiego — by dźwignąć Wilno z upadku niewoli i przywrócić mu jego czar miasta „jednego z najpiękniejszych w świecie”. W tej pracy od razu stałem się jednym z najbliższych współpracowników genialnego Ferdynanda Ruszczyka. Z wielką ofiarnością i zapałem uczestniczyłem również do prac nad organizacją działu architektury. Niestety danem Ci było przyjąć mękę zniszczenia Twej pracy, gdy w roku 1926 „zimne podmuchy poziomego rozumu” (ze użyciem słów naszego Wskrzeciela), zubożyły tak drogi mu Wydział Sztuki, „ten ledwo tęjący płomyk piękna w życiu” o dział architektury (...). Ziemia wileńska, którą pokochałeś i służyłeś jej wiernie, przyjmie Cię do swego łona.

OD CZTERECH JUŻ LAT LIDER KULTURALNEGO WILNA, PROF. FERDYNAND RUSZCZYK Z NIEZWYKŁYM UPOREM ZMAGAŁ SIĘ Z PARALIZEM CIAŁA w rodzinnym Bohdanowie, w którym przyszedł na świat w roku 1870. Posiadłość Ruszczyków leżała 80 km na południowy wschód od Wilna, w samym centrum ówczesnego powiatu osmiańskiego, w pobliżu takich historycznych miejsc jak Krew (w zamku tym została zawarta unia polsko-litewska roku 1385, (Holszany) stąd wywodzi się Sońka, księżniczka Holszańska, matka Władysława Warneńczyka i Kazimierza Jagiellończyka) oraz Boruny i Wiszniew.

Dzieciństwo i lata młodości Ferdynanda przypadły na okres powstaniowy, najbardziej tragiczny w historii tych ziem, gdy rządził Litwą generał-gubernator Michał Murawjow — „Wieszateln”. Rosjanie chcieli doprowadzić do zniszczenia w Wilnie pięciowiekowej kultury polskiej, tak głęboko zakorzenionej w grodzie Jagiellońców i do całkowicie zagłady ludności polskiej.

SPORT

„LOS” NAD PIŁKARSKĄ EUROPA

30 lat ubiegali się Anglicy na zaszczyt goszczenia wielkiego turnieju piłkarskiego (ostatnio było to w roku 1966, kiedy podejmowali finalistów mistrzostw świata). Teraz czekają ich finały mistrzostw Europy-96, do których jedenastkę Albionu — jako gospodarza — wpisano bez wcześniejszych eliminacji.

Reszta drużyn ma stanąć w szranki eliminacyjne. 22 stycznia począwszy od godz. 13 w studiu telewizyjnym „Granda TV” w Manchesterze zostanie przeprowadzone losowanie, które zdecyduje właśnie, kto z kim zmierzy się w eliminacyjnej fazie rozgrywek.

47 drużyn, jakie się zgłosiły, będą podzielone na 8 grup (siedem po sześć drużyn i jedna złożona z pięciu drużyn). W finale znajdzie się osmiu zwycięzców grup, jak też sześć spośród drugich drużyn w grupach 6-drużynowych. „Najgorsza” z drugich drużyn w grupach 6-drużynowych i druga drużyna grupy 5-drużynowej zagrają w barażu o 15 wakat w finałach (szesnaste wolne — przypominamy — zajmie gospodarz, czyli Anglia).

UEFA, aby zapobiec figlom ślepego losu, dokonała podziału drużyn na „koszyki”. Tych jest 6, a ich „zawartość” przedstawia się następująco: „koszyk” 1 — Niemcy, Francja, Rosja, Holandia, Dania, Szwecja, Włochy, Irlandia; „koszyk” 2 — Norwegia, Rumunia, Szwajcaria, Portugalia, Grecja, Hiszpania, Czechy, Ukraina; „koszyk” 3 — Polska, Bułgaria, Walia, Belgia, Szkocja, Irlandia Płn., Węgry, Chorwacja; „koszyk” 4 — Islandia, Austria, Finlandia, Litwa, Izrael, Słowacja, Białoruś, Gruzja; „koszyk” 5 — Turcja, Łotwa, Albania, Cypr, Malta, Wypisy Owce, Estonia, Luksemburg; „koszyk” 6 — San Marino, Lichtenstein, Słowenia, Mołdawia, Armenia, Azerbejdżan, Macedonia.

Kryteria podziału drużyn na poszczególne „koszyki” — jak zwykle — wywołują dyskusje, np. fakt, że uwzględniane były m.in. wyniki drużyn w europejskich pucharach klubowych.

Przecież w klubach europejskich występuje wielka grupa „legionistów” — Brazylijczyków, Argentczyków — a więc przedstawiciele innych nacji niż kraj reprezentowany przez drużyny klubowe, którzy „pracują” na ich niemi. No, ale zadowolili wszystkich z pewnością się nie da.

UEFA ustaliła wcześniej, niż dawniej to było w zwyczaju, terminy meczów eliminacyjnych. Podkötowano to zostało względami praktycznymi — w wielu reprezentacjach występują „straniery”, czyli gracze zatrudnieni w zagranicznych klubach. Im wcześniej dowiedzą się ich kluby, kiedy będą zaangażowani w eliminacjach mistrzostw kontynentu legioniści cudzoziemcy, tym więcej jest szans na odpowiednie dostosowanie terminów spotkań ligowych i reprezentacyjnych. Takich terminów jest w sumie 12: w roku 1994: 3 — 7 września, 8 — 12 października, 12 — 16 listopada, w roku 1995: 25 — 29 marca, 25 — 26 kwietnia, 7 — 11 czerwca, 15 — 16 sierpnia, 2 — 6 września, 7 — 11 października, 11 — 15 listopada, 13 — 17 grudnia.

Najbliższe soboty oczy miłośników futbolu na Starym Kontynencie zwrócone będą zatem na Manchester. Już teraz jednak nasz czytelnicy mogą się samodzielnie pobawić w losowanie i spróbować zgadnąć, kogo za rywala mogą mieć Litwa jak też Polska.

BENAZLIJSKA „JEDENASTKA MARZEN”

46 trenerów i byłych piłkarzy Brazylii wytypowało piłkarską reprezentację wszechczasów swojego kraju. Oto ona: Gilmar dos Santos, Carlos Alberto Torres, Luis Pereira, Domingos da Guia, Nilton Santos, Jose de Miranda „Zito”, Valdir Pereira „Dido”, Thomas Soares „Zizinho”, Manoel Francisco do Santos „Garrincha”, Edson Arantes do Nascimento „Pelé”, Leonidas da Silva.

Selekcjonerem wszechczasów ogłoszono T. Santanę, aktualnego trenera drużyny FC Sao Paulo.

„Bal na Gnojnej”

Właściwie to, co się działo na zapleczu baru „Tauro Ragas” w sobotę, nie ma nic wspólnego z sympatycznym bałem lumpenproletariatu z popularnej piosenki. Mieszkańcy domów w podwórzu na ul. Aludarii 2, stali się świadkami niecodziennego „zabawy”. Banda szczeniaków, od 8 do 16 lat, wpadała z wrzaskiem co jakiś czas na podwórce, załatwiała się pośpiesznie na każdej otwartej klatce schodowej (a tam, gdzie były one zamknięte — siusiła wprost na drzwi), wybiegała przez bramę na ulicę, aby znów napompać się piwem (lub czymś jeszcze) w otwartym od rana do wieczora okienku suterenu baru. I tak w kółko.

— Marnowanie piwa — powiedział ponuro sąsiad. I miał rację, bo to co się wlewało — natychmiast zostało wylane.

Odrażający widok — mały skrab zataczający się, belkocący co niezrozumiałego pod nosem lub wykrzykujący sprośne wyrazy. Jeden ze szczeniaków, starszy wiekiem, był prawdopodobnie na granicy delirium, gdyż absolutnie nie kontrolował swych ruchów i czynności: rozpinął i zapinał spodnie, błądził, jak lunatyk, po podwórzu budząc zdumienie nawet swych kompanów.

Nikt z mieszkańców nie ośmielił się wyjść i przywołać do porządku bandy. To było niebezpieczne. Nieprzytomni nieletni pijacy byli zdolni do wszystkiego. Zresztą podejmowanie kroków, gdy już stało się nieszczęście, jest utopią. Trzeba to robić grubo wcześniej.

Ciekawe, czy komuś przyszło do głowy roztoczyć opiekę nad tymi bandami dzieci walejących się upiorem do baru, zając ich czymś, zainteresować? Z pewnością nie. Z pewnością mówią — kto mi za to zapłaci?

Ciekawe, co sobie myśli personel baru sprzedając dzieciom piwo? Znowu chodzi tylko o zarobki? A gdzie głośno hasła o umiłowaniu ojczyzny, trosce o jej przyszłość obywateli? Czy ratowanie ojczyzny tak naprawdę polega tylko na odświeżaniu wpływów innych kultur

na mieszkańców kraju? Czy rzeczywiście trzeba finansować koncerty, na które nikt nie chodzi zamiast tworzyć nowe stanowiska pracy dla bezrobotnych? Czy nie przesadzamy z tym pieszczaniem się przed pieniądzem?

— Mam wrażenie, że całe miasto zatacza się — powiedziała jedna z moich koleżanek, która po długiej nieobecności odwiedziła Wilno. Poruszył ją do głębi widok pobitych, posiniaczonych gąb na bazarku Kalwaryjskim, w śródmieściu. Ciekawe, co by powiedziała na widok pijanych dzieci?

— Piszemy o problemach alkoholizmu, bezrobocia — odgryzają się dziennikarze — ale najgorsze, że te artykuły czytają tylko ludzie porządni, których to nie dotyczy. Ci, dla których są pisane — nie czytają ich. Bo są na dnie i nie chcą już obchodzić, o co nich myślą bliźni.

Jak dotrzeć do tego dna, jeżeli nawet ci porządni myślą dziś tylko o jednym — mamonie? Czy trzeba utworzyć policję obyczajową, która by karała za narkotyki, spajanie nieletnich i temu podobne rzeczy?

Nie wiem, ale coś trzeba robić. Patriotyzm nie polega na odgradzaniu się od problemów, aby zachować własną czystość. Na wysyłaniu dzieci za granicę, aby uchronić je od negatywnych współczesności. Trzeba wchodzić w to mętne środowisko, aby je rozświetlić, aby ludzie zmagający się w miedzieli, że nie są pozostawieni sami sobie, że wszystko uchodził bezkarne. Ale jak wejść, jeżeli się jest po obfitym obiedzie, siedzi się przed telewizorem i podjada ananasy z mandarynkami, zagryzając chrupkami z importu?

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

P.S. Jak ustaliliśmy, starsze dzieci pochodziły ze Szkoły Budowlanych nr 2 na ul. Pakalnis. Prawdopodobnie zaczęły tu „chałturzyć” — stać pielną na piwo. Czy w ten sposób zaprawiają się do przyszłego wiodu?

**FIRMA KUPUJE
CZEKI INWESTYCYJNE.**
Vilnius, Vivulskio 7-412, Kalvariju 14, tel. 65-26-18, 35-28-20, 22-89-20.
(Zam. 36)

**SPRZEDAJEMY
albo
WYMIENIAMY**
Pańskie mieszkania w Wilnie! Szybko załatwiamy dokumenty. Litewski Instytut Informacji, dział informacji o nieruchomościach. Vilnius, tel. 75-21-53, 75-34-56.
(Zam. 2803)

**DROGO SKUPUJEMY
złoto i platynę.**
Vilnius, tel. 23-42-00.
(Zam. 2894)

**DROGO SKUPUJEMY
złoto, platynę.**
Vilnius, Šopeno 5-19; tel. 26-08-07, 46-40-90.
(Zam. 2900)

**KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY
WALUTĘ**
codziennie od godz. 9 do 20. Vilnius, Vrublevskio 2, obok p.l. Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 2921)

**DROGO SKUPUJEMY
CZEKI INWESTYCYJNE**
Vilnius, Kalvarijų 62 (vis a vis rynku), tel. 73-21-72 od godz 9 do 17.
(Zam. 26)

SPRZEDAJĘ
tanie mieszkania 1, 2, 3-pokojowe w Visaginasie.
Tel. (8-266) 3-45-62.
(Zam. 50)

**STALE DROGO
SKUPUJEMY CZEKI
INWESTYCYJNE**
Rozliczamy się od razu.
Vilnius, Jasinskio 1/8, tel. 22-31-70.
(Zam. 16)

SPRZEDAJE SIĘ:
skórzane kurtki ze skrawków na naturalnym futrze (47-49 USD), kożuchy (45 USD), nieocleplane kurtki skórzane (25-28 USD).
Vilnius, Antakalnio 67, tel. 74-23-14, sklep „Biata”, w niedzielę — nieczynny.
(Zam. 33)

**Po dobrej cenie
w różnych ilościach
SKUPUJEMY
czecki inwestycyjne.**
Vilnius, Vokičių 5, tel. 62-81-30.
(Zam. 45)

**Jako ekspert
DOKONUJĘ OSZACOWANIA**
starych przedmiotów i pośredniczę w ich sprzedaży.
Vilnius, tel. 46-17-04, 22-36-86.
(Zam. 56)

OKAZJA!
„PRZYJACIÓŁKA”, „PANORAMA”, „KOBIETA I ŻYCIE” oraz inne czasopisma z Polski najtaniej do nabycia w księgarni „Saturas”, w hollu samorządu rejonu wileńskiego (Smirnos 50), oraz w dziale reklamy „Kuriera Wileńskiego”, pokój 1114.

**Po najwyższej cenie
STALE SKUPUJEMY
CZEKI INWESTYCYJNE**
Vilnius, Ligoninės 6, tel. 22-10-24. Pracujemy w godz. 9,30 — 13,00, 14,00 — 17,30 w dniach pracy.
(Zam. 2920)

**KUPUJEMY
CZEKI
INWESTYCYJNE
w dowolnych ilościach.** Płacimy do 50 ct.
Vilnius, tel. 47-02-62, 47-01-27.
(Zam. 35)

**SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ
ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!**
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koto placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

SKLEP JUBILERSKI
„PERLAS”
KUPUJE I SPRZEDAJE
wyroby jubilerskie, skupuje złoto, platynę, orderę Lenina, pallad, srebro techniczne. Rozliczamy się od razu.
Zwracać się: Vilnius, Nauvarduko 30, tel. 26-15-56.
(Zam. 13)

TELEWIZJA

CZWARTEK, 20 STYCZNIA

LTV
7.35 — Program inf. 8.00 — Wiadomości w jęz. francuskim. 8.25 — Wiadomości w jęz. niemieckim. 8.50 — Program edukacyjny w jęz. niemieckim. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Wiadomości BBC. 18.40 — Dzieci. Filmy anim. 19.30 — Program wileński. 19.55 — Anors TV. 20.00 — Album rodzinny. 20.25 — Film dok. 20.45 — Reportaż z Pabedinskasa. 21.00 — Panorama. 21.35 — Serial „Policjanci z Miami”. 22.30 — Aleja Wolności. 22.45 — Wieczory. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Mistrzostwa Europy w grze figurowej. 0.35 — Wideozapiski z zawodów LKL.

BAŁTYCKA TV
18.00 — Program TVP. 20.00 — Wiadomości. 20.05 — Problemy. Poglądy. Perspektywy. 20.30 — „Kroki pantomimy przy ul. Arkliu”. 21.30 — Teleting „Nie szukaj słowa w kieszeni”. 22.00 — Przegląd litewskiej ligi koszykarskiej. 22.30 — Nowości bałtyckie. 22.45 — Kino — moja miłością. Film erotyczny. 0.30 — Program TVP.

TELE-3
7.00 — Nowości CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Przegląd prasy. 7.40 — Muzyka. 8.30 — Film anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 — M. Rostropowicz. 10.40 — Film „Dyżurna apteka”. Odc.4. 11.10 — Film „Santa Barbara”. 12.00 — Lekcja jęz. ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.10 — Film dok. 18.00 — Film dok. 18.30 — Program z Poniewieża. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — 911 (T). 19.40 — Wystawa. 19.50 — Film „Santa Barbara”. 20.40 — 911 (T). 20.55 — Dziennik Tele-3. 21.00 — Dziennik CNN. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Film „Taka Zuzanna i inni”. 22.00 — Muzyka. 22.15 — Film (w jęz. niem.). 0.10 — Lekcja jęz. ang. 0.15 — Muzyka.

WARSZAWA
10.10 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiamy o dzieciach. 11.05 — „Policjanci z Miami” (17) — serial sensacyjny prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15 — Panie na planie (6) — teleturniej. 12.40 — Smoczek czy grzechotka? 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Program dla młodzieży. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Program dla młodzieży „Śmielnik” oraz film „Mały magazyn naukowy” (2). 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Telexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturniej. 18.45 — Antena. 19.05 — Energetyczna alternatywa (3) — „Energia dla ludzi” — serial dok. prod. ang. 19.35 — Znaki czasu. 20.00 — Tęczowy mini box. 20.10 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Bilans — magazyn rządowy. 21.20 — „Policjanci z Miami” (17) — serial prod. USA. 22.15 — Tylko w Jedyńce. 23.00 — ME w łźwiarstwie figurowym (mężczyźni). 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Gorąca linia. 0.30 — Muzyczna Jedynka. 0.35 — „Ognista krew” (2) „Wyzwanie rzucone opatrzności” — serial dok. prod. angielskiej. 1.20 — To lubię.

OSTANKINO
5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Koncert estradowy. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Wesołe nutki. 8.40 — Dzieci dzielom. 9.20 — Olesia i kompania. 9.50 — Zapamiętaj mnie taką. 10.20 — Ameryka z M. Taratuta. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.20 — Film fab. „Policjanci, kto jest mordercą?”. Odc.1-2. 13.45 — Film anim. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Kronika interesu. 14.35 — Bydź 15.00 — Biznes. 15.05 — Film dla dzieci „Ścieżka do nieba”. 15.55 — Olesia i kompania. 16.20 — Bezsenność. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Trzeba zobaczyć. 17.40 — Człowiek i prawo. 18.10 — O pogodzie. 18.15 — Ameryka z M. Taratuta. 18.45 — Pole cudów. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Film „Twin Peaks”. 21.40 — W poszukiwaniu utraczonego. 22.20 — Człowiek tygodnia. 22.35 — Międzynarodowy festiwal filmowy w Palm Springs. 23.15 — Program muzyczny. 24.00 — Dziennik. 0.20 — Ekspres prasowy. 0.30 — Nocny program. 1.50 — Program X’.

OSTANKINO
5.00 — Dziennik. 5.20 — Gimnastyka poranna. 5.30 — Poranek. 7.45 — Koncert muzyki ludowej. 8.00 — Dziennik. 8.20 — Film anim. 8.30 — Film fab. „Po prostu Maria”. 9.20 — Klub podróżników. 10.10 — Do lat 16 i więcej. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — Film fab. 12.25 — Film anim. 13.00 — Piłka nożna. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 14.55 — Jak osiągnąć sukces. 15.10 — Film „Moja rodzina i inne stworzenia”. Odc. 3. 15.40 — Koncert. 16.10 — Do lat 16 i więcej. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Labirynt. 17.50 — Dokumenty i losy. 18.00 — O pogodzie. 18.05 — Film fab. „Po prostu Maria”. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Wiadomości. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Loto „Millon”. 21.15 — Film „Twin Peaks”. 22.00 — Spotkanie z poetą. 23.10 — 50x50. Podczas przerwy o 24.00 — Wiadomości. 0.30 — Ekspres prasowy. 0.40 — Piłka nożna.

PIĄTEK, 21 STYCZNIA
LTV
7.30 — Program. 7.35 — Audycja

EKRANY

LIETUVA — „Wszyscy mężczyźni to czynią” (USA, komedia romantyczna) — o 12, 14, 16, 18, 20.
VILNIUS — „Sam w domu” (USA, komedia) — o 11, 14, 40, 18, 20.
„Szalone noce Kleopatry” (Włochy-Francja, dla dorosłych) — o 12, 50, 16, 30, 20, 20.

HELIOS — 1 sala — „Nocne jastrzębie” — o 10, 30, 12, 30, 16, 30, 20, 30.
„Skarby Amazonki” (USA, przygodowy) — o 14, 30, 18, 30. 2 sala „Krwawy miściciel” — 10, 20, 12, 13, 40. „Kamień Wikinów” (USA, fant. horror) — o 15, 20, 19, 20. wideo-hit: „Domek z kart” (USA) — o 17, 20. Seans nocny: wideonowości — o 21, 10.

PERGALĖ — „Morderca” (USA, przygodowy) — o 12, 16, 20. „Dziecko na listopad” (Rosja, komedia) — o 14, 18.

AUŠRA — „Książę z Nowego Jorku” (USA, komedia) — o 10, 30, 12, 10, 13, 50, 18, 20, 20. „Komandosi” (Indie, 2 s.) — o 15, 30.

KALENDARIUM

* **Czwartek (20.I)** jest 20 dniem 1994 r. Do końca roku 345 dni.
* Znak Zodiaku — Koziorożec.
* Imieniny: Fabiana, Sebastiana.
* Wschód Słońca — 8.29, zachód — 16.32. Długość dnia 8 godz. 03 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 20 stycznia zachmurzenie, opady, wiatr południowo-zachodni, umiarkowany do silnego, mgła, gołedź. Temperatura około 0.
W ciągu następných dwóch dni lokalne opady śniegu, silny wiatr. Temperatura w nocy od -2 do +2 stopni, w dzień — 0 — 5 stopni ciepła.

Znad Wili

Radio 73.34 / 103.8 FM

Dział reklamy:

Wilno, al. Laisvės 60
tel. 42 94 57 fax 42 94 65

UWAGA, ABSOLWENCI!

Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy ogłasza zapisy na kurs z informatyki i kurs przygotowawczy z zakresu rysunku i malarstwa.

Według zgłoszonych podań może być zorganizowana odpłatna grupa absolwentów szkół, uzdolnionej młodzieży, chętnej studiować w przyszłości na wyższych studiach w UWP.

Zajęcia mogłyby odbywać się w sobotę i niedzielę od 5 lutego 1994 roku. Podania przyjmujemy od 10 do 17 godz. Wilno, Subocz 5, tel. 61-15-16.
(Zam. 59)

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2044 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218
Cena 15 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 322. Zam. 214

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na region wileński — 42-78-90, 45-03-95, stołeczni — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwinski — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114.
Telefon — 42-69-63.
Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.

Dziurni wydania:
Barbara ZNAJDZIŁOWSKA
Teresa ŻARK
Jan LEWICKI
Teresa STRUMIŁO
Bronisława MICHAJŁOWSKA
Anna RZEWUSKA